Ner 298. Kraków 28 Grudnia — Sobota. Rok 1867.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowé po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* i p. *Rudolf Mosse* Friedrichsstrasse Nr. 60. — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY
na „CZAS"
od 1go Stycznia 1868
w Krakowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie	miesięcznie,
złr. 20.—	złr. 10.—	złr. 5.—	złr. 2.

We Lwowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. 21.—	złr. 10 50 c.—	złr. 5 25 c.—	złr. 2.

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. 24.—	złr. 12.—	złr. 6.—	złr. 2 25 c

Prenumeratę przyjmują:

We Lwowie: w Ajencyi **„CZASU"** p. Aleksander Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31.

W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Ner 22

W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) Wny pułkownik Wincenty Raczkowski, rue du pont de Lodi N. 1, tudzież wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Prenumerata liczy się tylko od *1go każdego miesiąca.*

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, a jeźli można o nadesłanie dawnego adresu drukowanego.

Cena **„CZASU"** za granicą, ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 27 grudnia.

Bywało, że feryom Bożego Narodzenia towarzyszył wypoczynek w polityce. Inaczej tym razem. Pomijając już bardzo ważne czynności parlamentów w wielu krajach, wolne chwile podczas świąt zaledwie wystarczyły na przypatrzenie się wojnie dyplomatycznej, którą staczają z sobą zbiory dokumentów, przez rządy Izbom prawodawczym składane. Nie ma się bowiem czego łudzić, jawność dyplomatyczna nie jest czem innem, jak nowym sposobem wojowania: w każdej księdze te tylko mieszczą się depesze i noty, jakie temu lub owemu rządowi i gabinetowi dogadzają a nawet stosownie do tego porobiono wyjątki i ułożono; zielona księga (włoska) wymierzona przeciw żółtej (francuskiej), a także przeciw niej ogłaszają teraz w Rosyi noty w niebieskiej złożone. Bo gdzie tylko ukaże się pozór fałszywego liberalizmu a pomocny intrydze, tam Rosya natychmiast z Terencyuszem: *nihil alienum a se putat.* Ma zatem niebieską księgę, chociaż nie ma parlamentu. I bez niego potrafi być liberalną.

Ów *blue book* rosyjski, który *le Nord* z takim zachwytem ogłasza, skierowany jest na to, aby dowieść, że Francya szła z Rosyą ręka w rękę w sprawie Wschodniej, mianowicie kandyjskiej, aż do owej noty równobrzmiącej czterech mocarstw, zapowiadającej Turcyi nieinterwencyę. Żółta księga francuska dopiero od tego się zaczyna, gdy Francya odstępuje od polityki Rosyi, i jak noty rosyjskie wykazać się starają, zbliża się do Austryi, na nią też całą winę tej zmiany w polityce francuskiej składają. Lubo więc pozornie wymierzone przeciw żółtej księdze, całe ich ostrze zwraca się przeciw Austryi; a poprzedził te noty artykuł *Inwalida*, urzędową cechę noszący. Opierając się on na nocie ks. Gorczakowa, którą podajemy poniżej, wyraźnie zapowiada, że przymierze między Francyą a Austryą do wojny doprowadzić musi, i wywołać przymierze Prus, Włoch i Rosyi.

Silne są na poparcie tego artykułu komentarze, jakoto powołanie do Petersburga posłów rosyjskich z Wiednia, Paryża i Stambułu; pogłoska mocno rozpowszechniona, że z powodu wieku i stanu zdrowia ks. Gorczakowa, ma w razie danym zastąpić go albo jenerał Ignatiew, będący osią polityki rosyjskiej na Wschodzie, lub też bar. Budberg, ze sprawami niemieckiemi gruntownie obeznany, jeden lub drugi stosownie do okoliczności. Nareszcie ponieważ nie można pozostawić Anglii w niepewności, przeto *Moskowskia Wiedomosti* występują z ofertą morza Czarnego, czyli przekopu Suezkiego, domyślając się, że taki jest cel wyprawy na Abisynię. Rosya pomoże Anglii w polityce tak dla niej ważnej, mającej na oku Egipt i Suez, a za to Anglia zechce się może zgodzić „na polepszenie losu chrześcian tureckich" bo w końcu ten cel jedynie ma Rosya, zdaniem p. Katkowa, w swojej polityce wschodniej, w której jej przymierze francusko-austryackie na przeszkodzie stoi.

Lubo niewiemy, jak dalece dyplomacya austryacka skrzyżowała plany rosyjskie, bo jak *blue book* rosyjski powiada, brakuje nam depesz gabinetu wiedeńskiego — a powiedzmy mimochodem, że odroczenie Rady państwa wypadło wybornie, albowiem znane ubiegają nie się o przywileje parlamentarne, łatwo mogło sprowadzić interpelacyę i żądanie dokumentów dyplomatycznych, bez względu, czy polityka na to zezwalała — lubo mniemamy, że jeżeli przymierze prusko-włosko-rosyjskie nie jest dalej posunięte, jak przymierze francusko-austryackie, to cała sprawa jeszcze nie nagli; lubo Włochy jedne przechadzają się po Europie z propozycyą przymierza, a o hr. Bismarku nie wiemy czyby to jego odpowiadało widokom o co tu głównie chodzi; lubo powołanie posłów może być komedyą jaką Rosya ma zawsze w odwodzie, a Anglia zbyt wielki ma na Egipt i Suez apetyt, aby obiecanka p. Katkowa zaspokoić go mogła... pomimo tego wszystkiego, wyznać trzeba, że cały ten plan jest bardzo zręcznie ułożony i całkiem na otwarcie kampanii wygląda. Ocenić go dyplomatycznie mogą tylko gabinety francuski i austryacki; politycznie atoli zawiera on pewne skazówki dla obu państw Francyi i Austryi, z których o ostatniej tylko słów kilka.

Jakkolwiek plan ten ma pozór bezpośredniej zaczepki i groźby, jest on zdaniem naszem głównie na Słowian obrachowany. Francya jest tylko pozorem, aby Słowian austryackich lepiej poruszyć. Obrachowany wybornie, bo *Politik* już widzi i przymierze potrójne skojarzone, i Galicyą zabraną, i Trentyn zajęty, i Prusaków pod murami Wiednia! Rzecz skończona, pójdźmy do domu. Na szczęście tak nie jest, i do tego jeszcze daleko. Plan ten, który wszystkich Słowian ma usamowolnić, bo o tem tylko zawsze mowa, grzeszy zawsze tem, że jedynych Słowian, którychby mógł usamowolnić bez wojny, tych morduje i wytępia. Wierzyć mu więc nikt nie może i nie wierzy. Jeżeli jest za nim, to ma swoje osobiste cele.

To wszakże nie przeszkadza, że gotowym być potrzeba. Dziwilibyśmy się też, gdyby delegacya wspólna nie rozpoczęła natychmiast kwestyi reorganizacyi wojska. Wszak marszałek Niel, pomny, że jest ministrem cesarstwa, które jest pokojem (*l'empire c'est la paix*) dowiódł z wielkiem zadowoleniem Izby, że „uzbrojenie to pokój." Trzeba więc pójść w jego ślady, skoro i tak już Rosya sama powiada, że zbliżenie się Austryi do Francyi wojnę sprowadzić musi. Zdawało nam się, że artykuł *Inwalida* nie był obcym owym kandydatom, jakich do nominacyi na przyszłe ministerstwo dzienniki podawały. Nawet owa kandydatura Polaka z razu zaprzeczana, potem nagle przez wszystkie dzienniki przyjęta, jakoś nam *Inwalida* mimowolnie przypominała. Nie będziemy wchodzić jak dalece uważanie liberalizmu za żywioł silny, odpowiada rzeczywistości w monarchii, nie chcemy się bowiem wdawać w tej chwili w polityczny wewnętrzny kierunek, ale zdawało nam się, że powierzenie ministeryum temu co uważano za pewną stanowiące siłę, było także chwilowem natchnieniem, bo parlamentarnego ministerstwa dawać nie mogło.

Niebezpieczeństwo atoli, a w każdej wojnie jest niebezpieczeństwo dla Austryi, to wątpliwości nie ulega, i zbyt często powtarzanem było, może być tylko zażegnanem przez . . . Austryę. Nie tylko wiekowe są tradycye, są i świeższe, a może jeszcze zbawienniejsze. Taką jest pięćdziesięcioletnia, od Cesarza Franciszka II idąca, który jako Franciszek I Cesarz Austryacki, monarchię od niesłychanych klęsk wyratował i na szczeblu wielkiej potęgi postawił. Nie ma dla Austryi niebezpieczeństwa, jeżeli w sprawy niemieckie się nie wda. Wszystkie plany rosyjskie bez udziału Prus, mogą burzyć, stawiać trudności w organizacyi, ale nie mogą zagrażać Austryi. Lecz trzeba na to, aby szczerze i otwarcie prowadziła dalej w obec Prus i jedności niemieckiej politykę, jaką zrzeczeniem tytułu Cesarza Niemieckiego zainaugurował pierwszy Cesarz Austryacki Franciszek I.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wadowice 21 grudnia.

(*L. K.*) Projekt ustawy rządowej względem sprzedaży dóbr skarbowych przez p. ministra skarbu w Radzie państwa na posiedzeniu 17go grudnia b. r. pod obrady przedłożony, okazuje się być — z uwagi na ilość i jakość tych dóbr na sprzedaż proponowanych — stosunkowo do innych prowincyj Monarchii Austryackiej, najuciążliwszym dla Galicyi.

Ministerium skarbu, zdaje się, uważa całkiem mylnie i niesłusznie wszystkie dobra, jakie przed rozbiorem Rzeczypospolitej polskiej w Galicyi jako dobra królewskie, stołowe i koronne, każde z nich stósownie do swojego przeznaczenia, istniały, a po rozbiorze Polski w tem samem charakterze na Austryą przeszły, oraz wszystkie dobra już za panowania austryackiego kościołowi odjęte i sekularyzowane, za dobra wogóle skarbowe czyli państwowe, i przedstawia też takowe całkiem niewłaściwie jako fundusz na potrzeby państwowe.

Bowiem, chociaż kraj nasz Galicya, stała się bez żadnych na rzecz ujarzmionego narodu polskiego zastrzeżeń — prowincyą austryacką, wszelakoż sami Monarchowie: Austryi, Rosyi i Prus później zawartym europejskim traktatem z 1815 r. zobowiązali się szanować nasze narodowe i kościelne instytucye.

Atoli też i dobra publiczne w Galicyi, mianowicie dobra królewskie i stołowe, jak skoro nie stały się prywatną własnością panującego nam Domu cesarskiego, równie z resztą dóbr koronnych są do dziś dnia dobrami publicznemi, majątkiem publicznym kraju koronnego Galicyi, a nie są one bynajmniej własnością całości państwa austryackiego.

Tem mniej dobra kościelne przez onychże sekularyzowanie nie stały się własnością całości państwa, bo kościół nie zrzekł się nigdy swojego prawa własności do nich, a będąc one dobrami kościoła katolickiego w Polsce, są one tem samem zarazem majątkiem naszego narodu.

Dla naszej delegacyi w Wiedniu nie powinien być ten projekt rządowy niespodzianką, bo jeszcze w przeszłej kadencyi sejmowej we Lwowie w r. 1866 byli tam z posłów tacy, którzy, chociaż na próżno, zwracali swoich kolegów uwagę, że Wys. rząd z dobrami będącemi w mowie już wówczas coś ważnego zamierzał przedsięwziąść, skoro ówczesne Ministerium jeszcze w marcu z. r. zażądało i uzyskało z lwowskiej tabuli krajowej najświeższe extrakta tabularne wszystkich dóbr skarbowych naszego kraju, żeby zatem było koniecznem zbadać dokładnie istotę i prawną naturę tych dóbr krajowych.

Wychodząc z tego pojęcia rzeczy, jak wielce grzeszyliby ci mniemani patryoci polscy, którzyby, idąc ślepo za prądem tegoczesnych zasad europejskiej demokracyi, przyklaskiwali zaborowi świeckich dóbr kościoła (papiestwa) rzymskiego, których on przecież dla utrzymania swojej niezawisłości od świeckich rządów i ludów, jakoteż dla swojego istnienia koniecznie potrzebuje, a zarazem jakże sprzecznemi byliby oni sami z sobą, gdyby się równocześnie oburzali na dokonywany gdzie indziej np. teraz przez rząd rosyjski zupełny zabór dóbr kościoła katolickiego w prowincyach Polski, Litwy, Podola i Wołynia?

Lwów 23 grudnia.

(z) Jeżeli nadzwyczajna klęska dotknie część kraju, obowiązkiem jest powszechnym spieszyć z pomocą, już nie z samych filantropijnych względów ludzkości, ale w dobrze zrozumianym ekonomicznym interesie ogółu; albowiem dzieje się tu tak jak w każdym organizmie, gdzie uszkodzenie i choroba jednéj części, pociąga rozstrój i chorobę całego organizmu. Taką klęską powszechną, rzec można krajową była w tym roku powódź, któréj dnia 12go lipca uległy nadbrzeżne okolice zachodniéj Galicyi, zniszczone rzek wylewem. Wdzięczność zatem należy komitetowi Towarzystwa rolniczego krakowskiego, iż w poczuciu zadania swego, zajął się czynnie sprawą przyniesienia pomocy poszkodowanym, mając głównie na celu zapewnienie przyszłych zasiewów, które bez takiéj pomocy nie mogłyby w wielu miejscach być uskutecznione, coby w przyszłości na stosunki nietylko miejscowe, ale całego krajn nader szkodliwie oddziałało. Jak zwykle w każdéj sprawie rozleglejszego znaczenia, chodziło głównie o inicyatywę. Gdy początek zrobiony i jest komu zająć się kierownictwem i przeprowadzeniem, znajdą się dobre chęci i dosyć gorliwości obywatelskiéj, gdzie o publiczne dobro chodzi i otwiera się spółdziałania pole. Z inicyatywy komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego i pod kierunkiem wyznaczonéj przezeń komisyi, zawiązało się stowarzyszenie ku niesieniu pomocy gospodarzom wiejskim, dotkniętym powodzią tego roczną, i wezwało za pośrednictwem tutejszego komitetu Towarzystwa gosp. także i Galicyę wschodnią do udziału. Właśnie rozesłał komitet tutejszy do wszystkich oddziałów powiatowych i i delegatów Towarzystwa wezwanie, by się czynnie sprawą tą zajęli i usiłowali jak największą liczbę uczestników zebrać. Pomoc poszkodowanym ma być udzieloną w pieniądzach lub ziarnie na zasiew jary, jako pożyczka zwrotna najdaléj po dzień 1 listopada. Kto więc zechce przystąpić do stowarzyszenia i przyczynić się pewną oznaczoną przez siebie kwotą do jego celów, otrzyma z końcem roku zwrot ofiarowanéj przez siebie kwoty, ryzykując w najgorszym razie tylko tę jéj cząstkę, jakaby wynikła z nieprzewidzianego niedoboru przy ściąganiu udzielonéj poszkodowanym pożyczki, z którego to niedoboru wynikająca strata musiałaby z końcem całéj operacyi w odpowiedniéj mierze na wszystkich stowarzyszonych być rozdzieloną. Najważniejszem jednak ułatwieniem jest to, iż nie chodzi tu właściwie ani o dostarczenie gotowych pieniędzy, o które zapewne nie tak łatwo u nas ani nawet o pożyczkę zboża w ziarnie, którego zbiór i dowóz zwłaszcza z okolic bardziéj oddalonych wielkim podlegałby trudnościom; ale jedynie o poparcie kredytem operacyi już przeprowadzonéj z tutejszym bankiem hipotecznym, który na zakupno potrzebnego zboża otworzył kredyt za solidarnem poręczeniem trzech obywateli, którzy dla przyspieszenia sprawy ciężar ten na siebie przyjęli; mianowicie hr. Adama Potockiego, hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego i hr. Alfreda Potockiego. Obywatele ci przystąpili nadto ze znaczną z swéj strony sumą do stowarzyszenia, a to pierwszy z nich z sumą 15,000 złr. a dwaj drudzy po 10,000 złr. Kto więc chcąc przyczynić się do przyniesienia pomocy okolicom wylewem zniszczonym, nie mógłby lub nie chciał uczynić tego przez dostarczenie tytułem pożyczki gotowych pieniędzy, lub zboża w ziarnie, dosyć, jeżeli uczyni to przez przyjęcie i podpis *sola weksla* płatnego na dniu 1 grudnia b. r. który ma służyć do ubezpieczenia odpowiedzialności wyżwspomnionych solidarnych poręczycieli, i zostanie z końcem roku zwrócony właścicielowi; a każdy z podpisujących takowy weksel będzie obowiązany, dopiero po ostatecznéj likwidacyi do zapłacenia téj tylko części, jakaby tytułem ogólnego niedoboru na niego przypadła. Najmniejsza wkładka dostarczona w powyższy sposób bądź pieniędzmi, papierami publicznemi, bądź też zbożem lub tylko podpisem przyjętego na siebie weksla musi wynosić 100 złr. Tym sposobem otwartą została wszystkim droga, bez poniesienia żadnéj prawie ofiary, udzieleniem jedynie na czas jakiś kredytu swego, poparcia tego duchem obywatelskiéj wzajemności i prawdziwego dobra kraju natchnionego przedsięwzięcia. Komitet tutejszego Towarzystwa gosp. poparł je z swéj strony gorącą odezwą do oddziałów powiatowych i delegatów, a chodzi teraz głównie o jak najliczniejsze i spieszne przystąpienie do stowarzyszenia, albowiem czas nagli, gdyż pomoc musi być udzieloną wcześnie przed przyjściem pory siejby wiosennej.

Wiedeń 23 grudnia.

Położenie polityczne dziś zupełnie odmienną przybrało postać. Nie bardzo świetnie stoi sprawa ministerstwa parlamentarnego, które nam, jako kolędę na wilią obiecano. Podczas gdy publiczność polegając na mylnych doniesieniach dziennikarskich, była przekonaną o pomyślnym przebiegu, zaszły w bardzo „wysokich sferach" zmiany, odwlekające złożenie gabinetu. Jest to faktem niezaprzeczonym że żaden z wciągniętych w kombinacyę kandydatów ministeryalnych dotąd nie przyjął teki, że nawet naczelnicy przyszłego gabinetu książę Auersperg i Giskra stanowczo nie przyrzekli wstąpienia do ministerstwa, a postawionym przez nich warunkom — jak w tej chwili rzeczy stoją — w „wyższych sferach" nie bardzo sprzyjają. Również i panowie Herbst, Brestel, Hasner i t. d. ciągle się wahają i niewiedzieć, czy rząd z niemi wogóle jeszcze się układać zamierza. Los ten np. spotka p. Hasnera, który już prawie był przyjął ofiarowaną mu tekę ministerstwa oświecenia. Dziś podobno już odstąpiono od życzenia, aby p. Hasner zasiadał w gabinecie, gdyż dla p. Herbsta, który się wzbrania przyjąć tak ministerstwa skarbu jak i handlu, chcą koniecznie zostawić inną tekę. Ofiarują mu więc ministerstwo wyznań i oświecenia. Książe Auersperg bez p. Herbsta obejść się nie może, a p. Hasner miał paść ofiarą tego przywiązania. Wybór dobrego ministra handlu równe przedstawia trudności; mówiono wprawdzie o p. Hocku, ale zostaje on na złej stopie z panem Auerspergiem, a dla obu tych panów nie masz miejsca w jednym gabinecie. Przeciw Drowi Brestlowi walczą w sferach wysokich rozmaite przeszkody, których naczelnicy gabinetu dotychczas usunąć nie mogli.

Tak więc szereg względów osobistych odwleka utworzenie się gabinetu. Dzisiejsze moje wiadomości pochodzą z dnia wczorajszego. Mimo chwiejności sytuacyi nic się dziś zmienić nie mogło, ponieważ Giskra, Herbst i hr. Alfred Potocki wczoraj wyjechali na święta.

Wiedeń 24 grudnia.

Kiedy wszystkie mocarstwa Europy silą się na organizacyę i uzbrojenie armii, któreby odpowiadało wymogom dzisiejszej sztuki militarnej, jedna tylko Austrya ślimaczym postępuje krokiem. Ileż to już miesięcy upłynęło od pamiętnego dnia 3 lipca 1866 i ileż to razy od tego czasu zachmurzał się widnokrąg polityczny! jakaż groźna gotuje się burza, wszystko to nie może Austryi zachęcać do energicznego i szybkiego przeobrażenia wojska. Francya już uzbrojona od stóp do głów i zaopatrzona w broń Chassepot'a, która wedle *Monitora* cuda zdziałała; Prusy już od dawna zaprowadziły w armii swej iglice i przemieniły wszystkie Austryakom zabrane karabiny w broń igliczową; Moskwa na gwałt zatrudnia fabryki broni w Belgii i rzecz niesłychana! także w Austryi, Moskwa — jak wam już doniosłem — zawarła z tutejszymi fabrykantami broni umowę na 180,000 sztuk i oprócz tego zakupuje także u siebie tysiące karabinów; Anglia za innemi mocarstwami niepozostaje w tyle, ba nawet Serbia i Turcya zakupuje broń odtylcową. Jedynie Austrya stanowi wyjątek a to, co się dzieje, nie dzieje się dobrze. Dowodem tego chwilowy stan kwestyi broni odtylcowej w Austryi.

Zgodzono się, jak wiadomo, na system Waenzla. Wyznaczona w tym celu komisya z pośród wszystkich gatunków broni odtylcowej przyznała broni podług systemu Waenzla pierwszeństwo a na wniosek komisyi jeneralna komenda armii oświadczyła się za przerobieniem broni naszej w tym kierunku. I oto mamy już — nie 4000 sztuk, jak to utrzymują ludzie złej woli — lecz 50,000 sztuk broni odtylcowej, ale strzelać z nich albo wcale nie można, albo strzelając trafia się siebie samego nie do celu. Polowa przerobionej broni zwykle do niczego nie przydatna; szkoda to zbyt dotkliwa, nie tylko w pieniądzach ale i w broni dobrej, gdyż w ostatniej wojnie mieliśmy do rozporządzenia tylko 400,000 sztuk broni. Jeżeli więc nieszczęśliwe te przemiany długo jeszcze trwać będą, łatwo być może, że na przypadek groźnych zawikłań staniemy zupełnie bez broni. Przedewszystkiem zaopatrują tutejszą załogę w broń odtylcową, lecz codziennie wracają całe paki od pułków do arsenału z lakonicznem doniesieniem: „Nie przydatne." Teraz takie wysyłanie i odsyłanie broni nie wiele kosztuje, bo się w miejscu odbywa; ale przypuściwszy, że zajdzie potrzeba podobnej przesyłki do pułków w odleglejszych prowincyach, natenczas koszta przewozu tam i nazad jednego karabina więcej wynosić będą, aniżeli jego przemiana. Wobec tak nieszczęśliwych stosunków komisya trudniąca się odbiorem broni, postanowiła innej trzymać się taktyki w układach z fabrykantami broni. Kiedy przedtem płacono za karabiny tuż po ich odbiorze mają obecnie dopiero za nią płacić po wypróbowaniu. Oprócz tego mają być nagrody wyznaczone dla tych fabrykantów, co tylko 15% złej broni dostarczać będą. Czy to nie nagroda dla złej roboty?

Tak stoją rzeczy w sprawie broni odtylcowej w Austryi.

Wiedeń 24 grudnia.

W sprawie ministerstwa nic ważnego wam donieść nie mogę, dziś wieczór odbędzie się znowu konferencya kandydatów ministeryalnych. Hr. Taaffe, którego w kołach poselskich mienią piątem kołem u wozu, chce ustąpić, a p. Becke przyjmie tekę ministra skarbu, jeżeli nominacya jego będzie stanowczą. Dr Giskra bardzo radby był widzieć Dra Ziemiałkowskiego w gabinecie.

Wiedeń 23 grudnia.

— *r.* Osoby zostające w stosunkach z poselstwem rosyjskiem w Wiedniu, mianowicie wyrobnicy dziennikarscy tego poselstwa zapewniają, że nic tam nie słychać, aby jenerał Ignatiew przeznaczony już był na następcę ks. Gorczakowa. Wiadomo tam tylko, że kanclerz rosyjski wiekiem i pedagrą znękany, nie może już podołać pracy, a z tego powodu już zawczasu obmyślają u dworu i w wyższej dyplomacyi, kto go zastąpi w razie nagłej potrzeby. Ale między przygotowaniem następcy a usunięciem się księcia Gorczakowa leży przedział tak szeroki, jak zdrowie kanclerza wystarczy do jego zapełnienia. Zresztą, nie masz jeszcze żadnej pewności, czyby go zastąpił jen. Ignatiew czy bar. Budberg. Za pierwszym przemawia dokładna znajomość stosunków wschodnich; za drugim takaż znajomość stosunków niemieckich. Pytanie zaś, co z tego dwojga ważniejsze dla Rosyi i co naglejsze: czy wyczerpujące ogarnięcie wszystkich wielkich i małych spraw toczących się na Wschodzie, na które Rosya zwraca baczną uwagę, gdyż w rękach posła jej w Stambule schodzą się wszystkie druty sieci jej polityki rozciągniętej na Wschodzie; czy też umiejętne kierowanie stosunkami Rosyi do Prus, aby się wszystkiemi siłami trzymać z niemi na stopie przyjacielskiej? Bar. Budberg zanim otrzymał posadę w Paryżu, posłował po różnych dworach niemieckich, a w końcu w Frankfurcie, i tam zaślubił córkę ostatniego posła prezydyalnego bar. Kübecka. Zna on na palcach wszystkie wielkie i małe sprawy niemieckie, zna wszystkich ludzi politycznych w Niemczech, i wie, co który wart i jak go użyć można, a nie są mu tajne stosunki wiedeńskie. A zatem, jeżeli za Ignatiewem wiele mówi, to Budberg mógłby w wielu okolicznościach być bardzo biegłym ministrem spraw zagranicznych. Może od rozstrzygnięcia tego wyboru między obu dyplomatami zależeć będzie cały przyszły kierunek polityczny Rosyi.

Paryż 21 grudnia.

δ. Parlament florencki nie skończył jeszcze rozpraw nad kwestyą rzymską. Układy przeto o nową ugodę nie mogą być zaczęte. O konferencyi przestano już mówić. Ani przypuścić, aby się udała. Co do odwołania p. Nigry, zdania są podzielone. Dziś sami Włosi utrzymują, iż ten poseł nie zostanie odwołany i że przy jego pomocy Francya i Włochy ułożą jako tako sprawę rzymską. Kilku Włochów pogroziło X. Bauerowi za jego kazanie o Rzymie, ale są jeszcze rozważni, którzy wiedzą, do czegoby poprowadziło zerwanie z Francyą. Cesarz robi wszystkie wysilenia, aby odłączyć od Prus Włochy. Nadzieja, że Wiktor Emanuel będzie mógł utworzyć gabinet wojskowy, nie upadła zupełnie.

Dziś ma wyjechać do Petersburga baron Budberg i spotkać się tam z jen. Ignatiewem i hr. Stackelbergiem. *Inwalid rosyjski* daje już plan wojny. Dzienniki pruskie uderzają na Holandyę. Holandya stać się może kością niezgody między Francyą a Prusami. Miałem sposobność przekonania się, że legacye południowych Niemiec widzą niechybną wojnę. W razie jej wybuchu, Rosya zachowa względem Prus neutralność „przyjacielską" i zajmie Poznańskie. Francya będzie musiała sama wojnę prowadzić. Na wczorajszem posiedzeniu Towarzystwa jeograficznego, na którem szło o wyprawienie kapitana Lamberta na odkrycie bieguna północnego, prezes zachęcił słuchaczy do wspierania tego projektu „pomimo że oczy Francyi są dziś zwrócone z natężoną uwagą w inną stronę." Dniem wprzódy w Towarzystwie byłych uczniów szkoły politechnicznej, marszałek Niel rzekł, że dzięki inżynierom, których ta szkoła wydała, Francya bez pomocy obcego przemysłu, wyrobiła śpiesznie nowe karabiny i jest dziś gotową.

Ciało prawodawcze prowadzi rozprawy nad reorganizacyą armii w obecności wielu oficerów zagranicznych, mianowicie pruskich. Przez pp. Juliusza Simon i Maurycego Richarda, z którymi złączył się do pewnego stopnia p. La Tour du Moulin, głowa *tiers parti*. Opozycya stara się użyć reorganizacyi na zdepopularyzowanie i szkodę Cesarza. Podnosi ona interesa pokoju, handlu, przemysłu, ludności i małżeństw, aby użyć ich na swą korzyść w przyszłych wyborach. Pan Hieronim David, były wojskowy jeden z wiceprezesów Izby, powstał na podobną taktykę. Wykazał on, że kiedy wszystkie państwa się zbroją, zbrojenie Francyi jest konieczne; że kraj ma więcej uczucią

patryotycznego niż opozycya; że przeobrażenie armii na ochotników, co doradzał p. Juliusz Simon, było już próbowane r. 1791 i że przyniosło klęski; że Francya biła Europę dlatego, że miała wyćwiczonych żołnierzy. Mówca dowiódł, że 9 lat służby są potrzebne, równie jak zakaz małżeństw żołnierzy do roku 27go. Zakaz ten jest zaiste dotkliwy, ale czy nie byłby smutniejszy dla moralności, gdyby powoływano do szeregów żołnierzy żonatych. W tym samym duchu mówili pp. de la Tour, Stephen Lieugeard, Beauverger, Magéin i jen. Regnis. Pierwszy mówca dotknął politycznej strony kwestyi, olbrzymiego wzmagania się Rosyi i Prus i potrzeby bronienia Austryi, Szwecyi i Turcyi. Drugi, w mowie pełnej talentu, wykrył całą obłudę opozycyi, która zwala wyludnienie wiosek i mały postęp ludności na służbę wojskową. Złe to inne ma przyczyny, a mianowicie zyskowność przemysłu, która ściąga włościan do miast, i nieustanne potrzeby robotników i oficyalistów administracyi dróg żelaznych. Pan Liégeard wykazał, że kiedy w Grecyi i Rzymie obywatele mogli służyć wojskowo przez lat 20 lub 30, kiedy w Niemczech służą lat 12 a nawet 16, we Francyi mogą poświęcić lat 9. Nie wielkie zaludnienie, dodał on, tworzy wielkie narody, lecz patryotyzm i męztwo mieszkańców. Mówca zgromił opozycyą, iż sprzeciwia się, aby zapomocą reorganizacyi rząd miał pod ręką 800,000 żołnierzy. Izba nie skończyła jeszcze rozpraw ogólnych. Do rozbioru artykułów przystąpi zapewne dopiero pojutrze. Marszałek Niel nie zabrał dotąd głosu. Sądzę, że zaraz po uchwaleniu reorganizacyi; marszałek zażąda od Izby kontyngensu nie 100 lecz 125,000 rekrutów.

La Finance daje mnogie dowody, iż dzienniki francuskie były płacone przez Włochy i Prusy. Co do sądu honorowego, nic on nie robi, sędziowie bowiem są zajęci w Izbie do 6tej godziny.

Stan Anglii codzień się pogorsza. Głoszą, że mają się pokazywać korsarze Fenistów. Korespondencye dyplomatyczne między Francyą a Anglią są obecnie częste i mają zapewnie na celu Wschód.

Jutro czy pojutrze Cesarstwo opuszczą Saint-Cloud i przeniosą się na zimowe mieszkanie do Tuilierów.

Rzym 19 grudnia.

Przed wyjazdem swoim do Rzymu kardynał d'Andrea napisał z Neapolu pod datą 2go grudnia list pasterski do duchowieństwa i do ludu dyecezyi sabińskiej i subjaceńskiej, w którym tłómaczy mu postępowanie i oświadcza, że duch jego był zawsze daleki od oporu przeciwko Stolicy Apostolskiej.

Na drugi dzień po powrocie swoim do Rzymu kardynał uwiadomiony, że go Ojciec Śty przyjmie, udał się ku wieczorowi do Watykanu. Zdaje się, że oznajmiono tam, iż ma zamiar udać się na audyencyą w purpurze, pomimo zawieszenia swego. Dano więc jak powiadają rozkaz, aby kardynała nie przyjmować. O ile wiem, zawiadomienie to było o tyle mylnem, iż kardynał jakkolwiek uważa siebie za zwolnionego z cenzur kościelnych skutkiem swego powrotu, przybył do Watykanu w stroju czarnym i mając jedynie czerwoną piuskę. Ale rozkaz był jak się zdaje naprzód danym, i spostrzeżono się po niewczasie na omyłce. Kardynał bardzo cierpliwie przyjął ten zawód, i kazał oświadczyć Ojcu Śtemu, iż znajduje się w pałacu Gabrielli na każde jego zawołanie.

Kardynał Ugolini jest w najniebezpieczniejszym stanie zdrowia. Hr. Crivelli nowy poseł austryacki przybył do Rzymu i stanął w hotelu rzymskim. Baron Hübner wyjeżdża po 27 grudnia, po złożeniu odwołujących go listów Papieżowi.

Medal za bitwę pod Mentaną wkrótce rozdany będzie, ma być złoty dla rannych. Zuawi, którzy kalekami zostaną, otrzymają dożywotnią pensyę. Jenerał Kanzler dostał W. wstęgę orderu Piusa z dożywotnią także pensyą.

Zdrowie hr. Edwarda Raczyńskiego, który wszedł był do zuawów, nie w wilią bitwy pod Mentaną jak pisano, ale tydzień pierwej, i w trzech znajdował się potrzebach, polepsza się ciągle. W zuawach papiezkich było w ciągu boju o ile dowiedzieć się mogłem 21 Polaków, między niemi hr. Romer z Galicyi ranny, Dembowski, Sokołowski, dwóch braci Morawskich, Malczewski i t. d. W liczbie 1543 jeńców garybaldystowskich i 137 rannych, których do Rzymu sprowadzono, ani jeden Polak się nie znalazł.

Kraków 27 grudnia. Minister skarbu zamianował dotychczasowych radców skarbowych Dra Józefa Bajgara, Dra Stanisława Szlachtowskiego i Dra Jakóba Kulczyckiego radcami skarbowymi przy prokuratoryi skarbowej we Lwowie, zaś Dra Romana Decykiewicza radcą skarbowym przy prokuratoryi skarbowej w Krakowie, nakoniec otrzymał posadę tymczasowego radcy skarbowego przy prokuratoryi skarbowej w Galicyi, adjunkt przy prokuratoryi Dr Józef Zucker-Girowski.

Wiedeń 26 grudnia. Wyrocznia urzędowa przemówiła w sprawie tworzącego się gabinetu przedlitawskiego, ale miasto ogłoszenia nominacyj nowych ministrów, wieczorna *Wiener Abendpost* z d. 24, a zatem w samą wilią Bożego Narodzenia zapewnia tylko, że nie przerwano układów z osobistościami, mającemi wejść do ministerstwa krajowego. Półurzędowa ta nota opiewa:

„Wobec powodzi wiadomości, rozszerzanych w dziennikach o utworzeniu gabinetu przedlitawskiego, nie uszło zapewne uwagi publicznej, żeśmy w tej mierze milczenie zachowali. Nie chcąc jednak, aby milczenie nasze fałszywie sobie tłomaczono, musimy nadmienić, że wedle wiarogodnych doniesień starania około złożenia gabinetu, chociaż kilku interesowanych z powodu świąt wyjechało, jak najgorliwiej dalej prowadzone zostają. Nie łatwe wprawdzie zadanie możeby już zresztą szczęśliwe było znalazło rozwiązanie, gdyby się kwestyą tą nie zajmowano tak dobitnie także i po za sferą tych osób, z któremi się takowa toczy i do końca doprowadzoną być musi."

Półurzędowe to oświadczenie zdaniem naszem odpowiada w zupełności chwilowej sytuacyi. Nic stanowczego jeszcze nie zapadło, kandydaci do tek ministeryalnych wyjechali na święta, a tymczasem na drodze telegraficznej lub za pomocą korespondencyj rząd prowadzi dalej układy z rozmaitemi osobistościami, do gabinetu wejść mającemi. W braku pewnych wiadomości, dzienniki zapełniają swe szpalty dowcipnemi uwagami o nieczce przyszłych ministrów z Wiednia, a mianowicie profesora Herbsta, tego Proteusza ministeryalnego, który wedle twierdzenia organów centralistycznych podoła każdej tece ministeryalnej.

Ostatni ustęp w artykule *Abendposta* zasługuje na szczególną uwagę. Tyczy on się dziennikarstwa, które tyle pisze i rozprawia o listach ministeryalnych. Winę wszystkiego złego, a nawet klęski wojenne przypisywać prasie — to w Austryi rzecz nie nowa.

— Izba wyższa sejmu węgierskiego przyjęła jednogłośnie ustawę, uchwalającą podatki na dalsze 3 miesiące, ustawę zaś o równouprawnieniu żydów, któréj bronili hr. Sziraky, Ludwik Tisza, Szögenyi, baron Pronay i hr. Anton Szecheny, 64 przeciw 4 głosami. Przeciw ustawie téj głosowali: hr. Feliks Zichy, margrabia Zygmunt Pallavicini, baron Zygmunt Barkoczy i baron Władysław Podmaniczky.

— W Wiedniu obiegają pogłoski, a podnosi je *Tagblatt*, że poseł rosyjski przy dworze wiedeńskim hr. Stackelberg w rozmowie z kanclerzem baronem Beustem, miał protestować przeciw ogłoszeniu ustaw zasadniczych, mianowicie zaś przeciw ich zaprowadzeniu w Galicyi; zdaniem posła rosyjskiego, Galicya posiadająca liberalne instytucye, źle i rewolucyjnie oddziaływać może na sąsiednie Królestwo Polskie i na całą Rosyę. Baron Beust nie został mu dłużen odpowiedzi.— Lubo pogłoskom tym nie dajemy wiary, i nie przypuszczamy, aby poseł rosyjski już zaczynał się mieszać w rządy wewnętrzne Austryi, jak to przed wiekiem w Polsce miejsce miało, wszelakoż wieści podobne świadczą o pewnem naprężeniu stosunków między Wiedniem a Petersburgiem.

Rosya.

Rząd rosyjski, który wszystkie swoje kroki polityczne zwykł był otaczać największą tajemnicą, dziś objawiając ruchliwość swą na zewnątrz, świadczącą, że zamyśla wyjść względem Europy z owej pozornej bezczynności w jakiej zdawał się zamykać od wojny krymskiej, ogłasza dokumenta dotyczące sprawy wschodniej, z których jeden tu podajemy:

JExc. kanclerz państwa ks. Gorczakow do JExc. bar. Budberga ambasadora rosyjskiego w Paryżu.

Petersburg 27 sierpnia 1867 r.

Ambasador francuski wywiązał się wobec mnie z czynności, o której zawiadomiłeś mnie pan telegrafem. Zapytał on mnie z rozkazu swego rządu, o zdanie nasze, co czynić należy wobec odmowy śledztwa ze strony Porty, biorąc za punkt wyjścia, że środki przymusowe wykluczone są z politycznych kombinacyj gabinetów.

Odpowiedziałem mu, że nie myślimy o nich, lecz że w braku przymusu materyalnego przymus moralny tem jest nieodzowniejszym, gdyż jest on jedynym środkiem do jakiego mocarstwa uciec się chcą, aby zaciężyć nad postanowieniami Porty, i że w tym celu, aby parcie było skutecznem, wielkiej wagi jest rzeczą, iżby nie zachwiało wiary Porty w stanowczą i zupełną zgodę obu gabinetów.

Nie taiłem przed p. Talleyrandem, że pewne fakta zaszłe świeżo, mogły wywrzeć na Turkach to zgubne wrażenie. Nieprzywięzując więc zbytniej wagi do rozkazów świeżo wydanych admirałowi Simon, nie można było zapoznawać, że fakt ten, przywięzywany przez opinią publiczną do zjazdu salzburkiego, tłomaczony był jako symptom osłabienia jeżeli nie zerwania porozumienia między nami i Francyą. Turcy i Chrześcianie nadawali temu takie znaczenie; pierwsi czerpali w tem zachętę do wytrwania w oporze przeciw parciu europejskiemu, drudzy powód obawy i rozpaczy.

Turcy interesowani w czuwaniu nad wszelkiemi oznakami czasu, musieli wnioskować, że zgoda obu rządów nie jest ani zupełna ani silna.

Prosiłem p. Talleyranda, aby skreślił rządowi swemu niedogodności owych fluktuacyj.

Co do przyszłości, rzekłem p. ambasadorowi francuskiemu, że na teraz czynić tylko możemy wnioski, i że wydaje nam się potrzebnem czekać rezultatu rokowań rozpoczętych w Liwadyi, które się ciągną dalej w Konstantynopolu. Fuad pasza słyszał z ust JCMości gorący wyraz życzeń, jakich nie przestaliśmy objawiać, aby Sultan mógł dać za podstawę swej władzy miłość swych poddanych chrześciańskich mądremi reformami, któreby zadośćuczyniły ich potrzebom i zapewniły im byt spokojny i pomyślny.

Czynił on dostajnemu Panu naszemu najpiękniejsze obietnice. Gdy się dowiemy o rezultacie, przyjdzie chwila porozumienia się z rządem francuskim względem wspólnego postępowania.

Taka jest treść mojej rozmowy z p. Talleyrandem. Złożył on zapewne z tego sprawę swemu rządowi.

Będziesz pan zapewne w położeniu pomówienia o tem z p. Moustierem i Lavalettem. Chciej im powiedzieć, że jeżeli oczekując końca roboty jaka się odbywa w Konstantynopolu, wielkie doświadczenie w rzeczach Wschodu, które posiada p. minister spraw zagranicznych Francyi, dostarczy mu jakiej kombinacyi, gotowi zawsze będziemy obradować nad nią w duchu ścisłego porozumienia, którego podstawy rzucone były w Paryżu, i w których nieprzestajemy upatrywać najlepszych rękojmi spokojnego końca przesilenia obecnego w sprawach Wschodu.

Przymij i t. d.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 grudnia. Święta przeszły bez żadnego ważniejszego zdarzenia, któreby zapisać wypadło. Nie będziemy zaś zbierali dat statystycznych, ile przez te dni wykupiono ryb, ciast i wszelkich innych „potrzeb" świątecznych. Wielu z tych, co nie pośpieszyło wcześnie na wieś na wilię, nie stanęło pewnie na miejscu, gdyż koleje żelazne a bardziéj jeszcze gościńce, nie mówiąc już o drogach ubocznych, zawiane śniegiem, spaźniały przyjazd. Za to w mieście sanna wspaniała, której używali wczoraj wszyscy, ile sanek starczyło.

— Dziś odbył się pogrzeb ś. p. Jana Wincentego Smoniewskiego, członka Towarzystwa Naukowego. Zmarły liczył lat 75. Zajmował on się niegdyś wychowaniem młodzieży, a w ciągu długich lat życia zbierał materyały historyczne, i robił wyciągi z rzadkich rękopismów. Zostały po nim teki różnych zapisków. Nabożeństwo żałobne odbędzie się za duszę ś. p. Smoniewskiego jutro w sobotę o 10téj w kościele OO Reformatów.

— Podobnie jak na rok bieżący, tak na przyszły 1868 wydał p. Maliszewski fotograficzny kalendarz ścienny. Emblemata sztuk pięknych i przemysłu tworzą obwódkę a u spodu widok Krakowa od strony zachodniéj. Ozdoby te ułożone są w dobrym smaku.— P. Maliszewski otworzył w tych dniach steroskopowe przedstawienia wielkiéj wystawy paryskiéj, wykonane przez najlepszych fotografów. Ci co nie mieli sposobności osobiście widzieć wystawy, mogą w części wynagrodzić sobie o tyle, że przynajmniéj ogólne odniosą wrażenie.

— W sprawie poszkodowanych powodzią odbieramy następującą ważną wiadomość:

Tarnów 24 grudnia.

Odnośnie do mojej korespondencyi w Nrze 294 *Czasu* z dnia 21 grudnia umieszczonej, donoszę, że p. Namiestnik przysłał Komitetowi Tarnowskiemu dla poszkodowanych powodzią, instrukcyę i modłę wykazu tabelarycznego z poleceniem, aby Komitet zajął się bez zwłoki dokładnem i sumiennem zbadaniem potrzeb i postawieniem cyfry koniecznej pomocy dla poszkodowanych powodzią — i operat ten do 15go stycznia 1868 r. przedłożył.

Zapewne takie same polecenia otrzymały i inne Komitety. Z tego wolno wnioskować, że rząd gotów jest krajowi naszemu nieść ratunek przez p. Mindla wskazany, chociażby cyfra tego ratunku przeniosła 79,000 złr. z owej przez N. Pana najłaskawiej darowanej sumy 250,000 złr. pozostałe.

Miejmy więc nadzieję, że kraj nasz bez ratunku dostatecznego niepozostanie. Na komitetach więc ciąży w obecnej chwili obowiązek szybkiego wywiązania się z polecenia otrzymanego.

W. *Bandrowski.*

— *Kolbuszowa* d. 21 grudnia.

(*R.*) Według depeszy Ministerstwa spraw zagranicznych z d. 7 grudnia L. 18239 nie mogą odszukać w Rosyi Franciszka Lewandowskiego i Augusta Jaskólskiego. Ktoby więc o nich miał jakie wiadomości, niech doniesie X. Ruczce w Kolbuszowy.

Według depeszy z d. 10 grudnia L. 18503 ułaskawionym został Marcin Swierk i do Galicyi odesłanym.

Również według zawiadomienia Prezydyum Namiestnictwa we Lwowie ułaskawionym i wydanym został Stanisław Dziubek z Łancuta.

— Dziekan i proboszcz Kolbuszowski X. Ruczka, który od lat kilku tak gorąco i skutecznie zajmował się losem wygnańców sybirskich, nadsyła nam następujące pismo:

Kolbuszowa 21 grudnia.

Zdarzyły mi się dwa wypadki, że dwaj jeńcy powracający ze Sybiru oznajmili mi, jakoby byli nie odebrali pieniędzy, które im tam posłałem. Otóż chcąc im i innym, jeśliby się w podobnem położeniu znajdowali, podać sposób, jakim do swoich pieniędzy dojść mogą, ogłaszam co następuje:

Najwięcej pieniędzy przesyłałem Sybirczykom przez grzeczność hr. Stackelberga posła rosyjskiego w Wiedniu, i nie było wypadku, żeby pieniądze zginęły. Niema też żadnej wątpliwości, że wszystkie pieniądze do hr. Stackelberga adresowane wysłano z Wiednia na miejsce wskazane. Stać się atoli mogło, że w tem miejscu już jeńca nie było, bo albo go deportowano na inne miejsce, albo już był w drodze z powrotem, więc pieniądze go nie doszły. Niechże zatem każdy taki uda się z krótkiem podaniem do poselstwa rosyjskiego w Wiedniu, a niezawodnie będą mu pieniądze zwrócone, ja bowiem dla braku czasu odmówić muszę pośrednictwa. Wymieniam tu przeto wszystkich, od których pokwitowania jeszcze nie otrzymałem.

Według odpowiedzi hr. Stackelberga z d. 28 grudnia 1865 (9 stycznia 1866) L. 2014 posłano pieniądze dla: Rudolfa Rogozińskiego, Jędrzeja Ajdukiewicza, Roberta Dembowskiego, Waleryana Goliana, Józefa Gawlińskiego, Waleryana Tańskiego, Klemensa Puzyny, Stanisława Smielowskiego, Wiktora Gürtlera, Franciszka Zgórka, Konstantyna Gliniecklego, Jarosława Grottgera, Franciszka Draszkowicza, Maryana Kułakowskiego, Wincentego Tułasiewicza i Feliksa Kubowicza *po 10 rubli*. Dla Wawrzyńca Panka, Macieja Bełdowskiego, Błażeja Bożeńskiego, Cesława Konstantiniego, Juliana Juzyny, Józefa Maryanowskiego, Adama Sieprawskiego, Jana Adamskiego, Jędrzeja Gawreluka, Józefa Gawreluka, Konstantego Kowszewicza, Macieja Godynia, Michała Lanca, Stanisława Kielara, Józefa Miazgi, Wiktora Byleckiego, Jana Malca, Ludwika Nykla, Bolesława Gruberta, Kaspra Lejki, Jacka Nowaka, Józefa Szlajbera, Jakóba Gawła, Jana Orłowskiego, Michała Dawidy, Jana Pfeifra, Wojciecha Rychlaka, Teofila Nodzyńskiego, Gustawa Dąbskiego i Wojciecha Madeja *po 5 rubli*. Dla Michała Zapałowicza 6 rubli, dla Aleksandra Mańkowskiego i Aleksandra Getritza po 7 rubli. Dla Juliusza Szuta i Ludwika Kality po 8 rubli. Dla Kamila Komarnickiego 200 rubli. — Razem 561 rubli.

Według odpowiedzi zaś z d. 2 (14) marca 1866 posłano pieniądze dla: Marcelego Sokołowskiego, Franciszka Frankiewicza, Mikołaja Maślaka, Władysława Miksiewicza, Antoniego Kowalskiego, Karola Pawłowskiego, Michała Szajczaka, Albina Zagórskiego, Władysława Sitkowskiego, Józefa Szyjkowskiego, Seweryna Golczewskiego, Franciszka Zgórka (powtórnie), Leonarda Mężyńskiego, Tadeusza Wiskidy, Józefa Czechowicza, Jana Siwińskiego, Karola Pilcha, Apolinarego Osieckiego, Witołda Witowskiego, Edwarda Frankowskiego, Józefa Sitkowskiego, Henryka Chowańca, Józefa Burzyńskiego, Ludwika Brückmana, Kaliksta Madurowicza, Artura Borzewskiego, Aleksandra Popiela, Mikołaja Taszera i Antoniego Nazarewicza *po 10 rubli*. Dla Leona Kossaka 15 rubli. Dla Teofila Nodzyńskiego, Ignacego Bielikiewicza, Juliana Chowańskiego i Dominika Terleckiego *po 5 rubli*.— Razem 335 rubli.

X. *Ludwik Ruczka.*

— *Tarnobrzeg* 19 grudnia.

(*W. G.*) W dniu dzisiejszym odbyły się wybory do Rady Powiatowéj z grupy większych posiadłości, a po dokonaniu tychże wybór Marszałka, Wice-marszałka, Członków wydziału i Zastępców.

Po wysłuchaniu Mszy Śtéj zebrali się wszyscy członkowie posiadłości większych w sali Towarzystwa kasynowego i z pośród 17 głosujących wybrano 11 radców powiatowych jednogłośnie t. j.:

Dolański Feliks właśc. Grębowa i Baranowszczyzny, książę Lubomirski Adam wł. Rozwadowszczyzny, bar. Horoch Kalikst wł. Wrzaw, bar. Horoch Eustachy wł. Chwałowic, Trojacki Bruno wł. Pniowa, Wojnarowski Edmund wł. Zarzekowic, Zaklika Jan (ojciec) właś. Koćmierzowa, Bilski Antoni wł. Motycza szlacheckiego, X. Sobczyński kanonik i proboszcz z Miechocina, Garbaczyński Wincenty dzierżawca z Kotowéj Woli, Greger Franciszek plenipotent z Mokrzyszowa.

Poprzednio zaś 12go grudnia wybrała grupa IV gmin wiejskich 12 radców z pośród siebie. Nazwiska ich są: Jan Sokół, Tomasz Lewicki, Łukasz Kuraś, Antoni Motyka, Mikołaj Dąbek, Tomasz Saterek, Franciszek Mączka, Konstanty Komada, Jędrzej Śpiewak, Jan Szewc, Kasper Motyka, i Jan Maderak. 16go grudnia grupa III miast, wybrała 3 członków, a to Jana hr. Tarnowskiego, Franciszka Gabryela burmistrza z Rozwadowa i Leib Hausera posiadacza realności w Tarnobrzegu.

Naczelnik powiatu wezwał wszystkich radców powiatowych do wyboru marszałka i wice-marszałka tudzież członków wydziału i zastępców.

Właściciel miejscowy hr. Jan Tarnowski oddał stosowny lokal zgromadzonym radcom powiatowym, którzy wybrawszy z pośród siebie komisyą złożoną z przewodniczącego bar. Kalista Horocha jako najstarszego wiekiem oraz Edmunda Wojnarowskiego i Brunona Trojackiego, która to komisya strutynowała akta wyborcze wszystkich grup.

Przewodniczący wezwał krótką ale treściwą mową zgromadzonych radców do wyboru marszałka. Wybranym został p. Feliks Dolański większością głosów marszałkiem rady powiatowej.

Wice-marszałkiem jednogłośnie hr. Jan Tarnowski.

Członkami wydziału: z grupy I Kalikst br. Horoch, z grupy III Franciszek Greger, z grupy IV Jan Sokół, z pełnej rady ks. kanonik Sobczyński i Edmund Wojnarowski.

Zastępcami zaś: Bruno Trojacki, Franciszek Gabryel, Łukasz Karaś, Wincenty Garbaczyński, Jan Zaklika (ojciec).

Po skończonych wyborach i po podpisaniu aktów wyborczych, nowo wybrany marszałek podziękowawszy radcom za położone w nim zaufanie, wzywał wszystkich obecnych i nieobecnych do spólnej pracy dla dobra powiatu i ogółu.

Wice-marszałek dziękując również za zaufanie, szczęśliwym się mienił, że mu znów pole się otwiera sumiennej pracy dla kraju.

Zgromadzenie wzniósłszy okrzyki na cześć N. Pana, hr. Gołuchowskiego, Marszałka i Wice-marszałka, oraz Naczelnika powiatu, udało się, poprzedzone zaproszeniem Wice-marszałka, do zamku dzikowskiego. Tam czekała przybyłych zastawa suta a wznoszone toasty winem hetmańskich czasów sięgającem, splotły wszystkie grupy w jeden silny łańcuch.

Wzniesiony toast przez gospodarza na cześć zacnych gości włościan, za który dziękując Michał Kuraś z Wielowsi przemówił: „Panie Wice-marszałku! za szczęśliwych się mamy, przestąpiwszy progi tego hetmańskiego grodu i tych komnat, w których antenaci Twoi królów naszych gościli. Życzymy Ci panie hrabio i Twym dzieciom z całego serca, byście godności Waszych antenatów piastowali."

Wydział upoważnił Marszałka do rozpisania konkursu na Sekretarza Rady, i ustanowił dla tegoż 1000 złr. rocznéj pensyi.

— *Dąbrowa* d. 20 grudnia.

(*S.*) Wybory do Rady powiatowéj wypadły bardzo pomyślnie. Z koła mniejszych posiadłości obranymi zostali p. Henryk Otowski z Gręboszowa, p. Bartman lekarz i X. Marcelli Zaręba z Mędrzechowa, X. Tabaczyński ze Szczucina i ośmiu porządnych włościan. Miasteczka nasze wybrały pp. Władysława Domaradzkiego i Erazma Darskiego. Właściciele ziemscy obrali X. Lgockiego z Otwinowa, a zresztą obraliśmy się prawie wszyscy, oprócz parę osób, których bądź wiek zbyt młody, bądź liczne domowe zatrudnienia uwolniły na teraz od udziału w Radzie. Postanowili także nasi ziemianie przystąpić po upływie roku do ponownego wyboru, a to głównie w tym celu, aby każdy mógł być zastąpionym w ponownym wyborze, komuby udział w Radzie był uciążliwym.

Oczekujemy teraz zawiązania Dąbrowskiego rolniczego filialnego towarzystwa. Nie potrzebuję dowodzić potrzeby takiego towarzystwa. Tyle lat przecież starał się nasz kraj o nie tak usilnie. A kiedy w Poznańskiem powstają już towarzystwa rolnicze po wsiach, to przecież może już jesteśmy dostatecznie dojrzali, aby mieć filie powiatowe. Rady powiatowe nie zastąpią bynajmniéj towarzystw rolniczych, raz dla tego, że sfery ich zupełnie inne, a potem dla tego, że Rada przyjmuje tylko małą część intelligencyi powiatowéj do swego grona. W zawiązywaniu filij rolniczych, byłby najwłaściwszym taki sposób postępowania, żeby zawezwać pojedyncze powiaty do zawiązywania filii, z pozostawieniem wolności łączenia się w tymże celu z innemi powiatami. Spodziewamy się, że Komitet Tow. Rolniczego Krakowskiego weźmie inicyatywę w zaprowadzeniu filij, albowiem gdyby się filie same zawięzywały, nie możnaby tak łatwo dojść do jednakowych urządzeń.

— *Z pod Tarnowa* 22 grudnia.

(*B.*) Doniosłem w liście z dnia 13 b. m. o wyborach do Rady powiatowej w d. 12 t. m. z gmin wiejskich i posiadaczy dóbr tabularnych nie opłacających rocznie 100 złr. podatków. Pozostaje mi donieść wam rezultat wyborów również z reszty grup.

W grupie większych posiadłości tabularnych obierającej 5 członków do Rady powiatowej, odbył się wybór w dniu 19 grudnia. Na 23 głosujących wybrani zostali jednomyślnie wszystkiemi głosami: Ks. Władysław Sanguszko poseł na Sejm i członek Izby wyższej Rady państwa, Dr Karol Kaczkowski adwokat i członek Rady miejskiej tarnowskiej, p. Stanisław Pieniążek właściciel Kowalowy, p. Edward Dzwonkowski, właściciel Gromnika, który przy wyborach z gmin wiejskich otrzymał był 79 głosów, lecz nie przeszedł, i hr. Józef Męciński. Ci dwaj ostatni mieli po 22 głosów, bo będąc wyborcami, naturalnie sami na siebie nie głosowali; wszyscy inni po głosów 23.

W Radzie miejskiej tarnowskiej złożonej z 36 członków i wybierającej 9 Radców powiatowych, odbyły się wybory w dniu 15 grudnia. Na 35 głosujących otrzymali głosów: Dr Wojciech Bandrowski, adwokat i burmistrz miasta 30, X. Józef Martusiewicz, profesor teologii 30, p. Henryk Szancer 29, Dr Szczęsny Jarocki adwokat 26, p. Franciszek Lorber 26, p. Karol Polityński 23, p. Stanisław Szeligiewicz 23, p. Józef Pędracki urzędnik gminny 22, Dr Klemens Rutowski, adwokat i poseł na Sejm 21, X. Michał Król kanonik kapituły tarn. 19, Dr. Herman Rosenberg, adwokat 18 i Dr Karol Kaczkowski, adwokat 12, reszta głosów rozstrzelona. Wszyscy są członkami Rady miejskiej. Bezwzględna większość 18.

W tymże samym także dniu obierano z miasteczek: Tuchow, Żabno i Ryglice jednego radcę powiatowego. Wyszedł z urny wyborczej p. Franciszek Frydman obywatel tuchowski.

— *Krosno* 20 grudnia.

(*B.*) Przy bardzo wielkim udziale wyborców odbyły się u nas 12 grudnia wybory do Rady powiatowej z gmin wiejskich; pomimo śnieżnych zamieci przybyło około 200 delegatów gmin wiejskich, niektórzy z miejsc nawet 4 do 5 mil odległych. Komisya złożona z 5 włościan prowadziła wybory z odpowiednią godnością i taktem. Absolutną większością głosów wybrani zostali: pp. Zygmunt Bośniacki Dr med. z Krosna i 11 ogólnie poważanych w powiecie włościan: Tomasz Skwara wójt z Targowisk, Wojciech Trznadel wójt z Odrzykonia, Michał Puchyr ze Świątkowy, Kazimierz Szajna wójt z Iwonicza, Wojciech Pawlik z Wójkówki, Jan Kaszyc z Kotani, Jakób Rolniak wójt z Miejsca, Wojciech Wójtowicz wójt z Białobrzeg, Jakób Jurasz z Odrzykonia, Józef Waszeciak z Jaszczwi i Wasil Bawanko z Krępny.

Dnia 10 grudnia odbyły się wybory z gmin miejskich Krosna, Korczyny, Dukli i Zmigroda; wyborcy z miast Dukli i Zmigroda dla nadzwyczajnej burzy wcale nie przybyli. Absolutną większością wybrani zostali pp. Jan Langie poczmistrz z Dukli, Józef Jasiński sędzia powiatowy z Krosna, Sylwester Jaciewicz notaryusz z Krosna, Wojciech Pek aptekarz i naczelnik gminy z Krosna, wreszcie Kornel Terlecki dzierżawca dóbr Korczyny i Józef Mięsowicz naczelnik gminy z Korczyny.

Nareszcie dnia 19 grudnia odbyły się wybory z większych posiadłości, gdzie po poprzedniem głosowaniu na próbę, wybrani zostali obywatele ziemscy: pp. Starowiejski Stanisław, Łukasiewicz Ignacy, Klobasa Karol, Kobuzowski Cesław, Stojowski Eugieniusz, X. Skrzyński Henryk, Komorowski Wojciech i Wasilewski Wojciech.

Po skończonych wyborach p. Tytus Peszyński obywatel powiatu, jako delegat wydziału centralnego Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych, prosił przewodniczącego o głos, i wymownemi słowy zaprosił zebranych obywateli do uczestnictwa w stowarzyszeniu jako członków i dobrodziejów Towarzystwa. Jakoż wszyscy obecni bez wyjątku wpisawszy się na listę, znacznemi datkami fundusz Towarzystwa zasilili. Równocześnie odbył się także w mieście naszem na wezwanie wspomnionego delegata zjazd oficyalistów prywatnych celem wybrania członków wydziału powiatowego. Wybrano takowych: pp. Tytusa Peszyńskiego, Ignacego Łukasiewicza i oficyalistę prywatnego p. Strokę.

— *Nowy Sącz* 21 grudnia.

(*X. Y.*) Minęły czasy żubrów, turów, bobrów, bartników i odyńców, i tylko nazwy osad przypominają nam niegdyś ich siedziby w dziewiczych lasach Polski; lekkomyślność nasza wytępiła te niegdyś krajowe bogactwa zwierzyny, a za jakie lat 50, jaki drugi Cuvier ze skieletu naszego zająca pozna, że to dziwnego kształtu zwierzę miało króciuchne uszy, a długi ogon i żywiło się mięsem, pełzając mozolnie z powodu ciężkości tyłu i niestosownie długich nóg jego tylnych a bardzo krótkich przednich. Tak to będą kiedyś o zającu pisać, jak niedawno śp. Zimerman o skoczku (kanguru), którego nazywał leniwcem. Ale zostawmy badania przyszłości, a tymczasem doniesiemy o polowaniu w okolicy, które z powodu rzadkości zanotować warto. Odbyło się ono w Nawojowy, w dobrach hr. Edwarda Stadnickiego. Włościanie donieśli do dworu, że ku ich chatom podchodzą dziki. Rzadka to osobliwość! widać z dalszych stron Karpat śniegami przygnane za żywnością w nasze strony. Zaraz tedy posłał łowczy p. M. opatrzyć legowiska, które tą razą ostrożni gajowi nad Uhrynem upatrzyli. Otóż nazajutrz, 19go grudnia siedmiu myśliwych pod wodzą łowczego i kilku gończów ze sworami wyruszyło na łowy, a były to prawdziwe dawne polskie łowy. Ochoczo tedy obsaczono knieje i puszczono swory, które wnet wytropiły te legowiska. Ogromny odyniec wypada na leśniczego W., lecz ten celnym strzałem w komorę, ściele go pod stopy. Na łowczego padła samura, a choć w czoło trafiona, długą jeszcze mozołę zadała chłopom, z których czterech obaliła na ziemię, jednak bez szwanku. Warchlak jeden trafił na leśniczego O., któren go zręcznym strzałem powalił, a jeden uciekł. Można sobie wystawić, co to był za tryumf. Nieprzyjaciel zwalczony bez najmniejszéj straty swoich. I zważono zwierza. Odyniec ważył 4 cetnary, samura 3, a warchał cetnar jeden. Silny to zwierz, a grubość przodu dorówna niedźwiedziowi, ku tyłowi dopiero kształt jego się zwęża, łeb ogromny, a kły jak u słonia.

Takie polowania są dziś tak bardzo rzadkie jak wielce niebezpieczne. Zwierz to gruby, który niejednego rozpłatał strzelca, niejeden strzelec mimo woli i chęci na tego rumaka przejechał się grzbiecie, będąc wraz z pniem obalony, na który się był schronił. Ztąd też powyższe polowanie, że bez szwanku się obeszło, do nadzwyczajnych policzyć można.

— Prażski dziennik *Bohemia* dowiedział się prawdziwych szczegółów o powodach strasznej zbrodni, którą popełnił w Wiedniu urzędnik telegrafu Zöhrer z Bodenbach, który zamordował żonę i dwoje dzieci, trzecie zranił ciężko w mniemaniu że je zabił i potem sam sobie życie odebrał. Zöhrer w nadziei otrzymania kiedyś spadku, o który wielu spadkobierców zmarłego w Indyach zachodnich krewnego ubiegało się, oddał się grze w karty, przepuścił posag żony wynoszący 5000 złr., zaciągał długi, a chcąc złudzić tem łatwiej wierzycieli, zrzekł się urzędu pod pozorem wyjazdu do Anglii. Rzeczywiście, chciał był dostać się tam z rodziną, lecz dla tego, aby żyć z wyłudzonych pieniędzy. Około 24,000 złr. zostawił długów. Przybywszy do Wiednia, niemając wcale pieniędzy i niemogąc tam nic uzyskać, popadł w szaleństwo i w chwili obłąkania dopuścił się okropnej zbrodni na żonie i dzieciach. Syn jego najstarszy, którego ojciec tylko zranił, ma się znacznie lepiej.

— Według doniesień z Nowego Jorku, wybuchy wulkaniczne prawie do szczętu rozsadziły wyspę św. Bartłomieja, posiadłość szwedzką w Antyllach.

— Dnie 24, 25 i 26 grudnia pochmurne, po części ze śniegiem. Pierwszego z tych dni termometr doszedł do — 4°,8 od 13°,2, drugiego do — 4°,6 od 6°,6, trzeciego zaś do — 0°,6 od 38,9 R. Barometr szedł ciągle w górę aż do godziny 11 dnia 25, gdzie stanął na wysokości 334''',24, odtąd zwolna się zniża; rano o godzinie 6éj dnia 27 grudnia stan jego był 332'''55 termometru zaś — 2°,3 R. Wiatr w ciągu tych dni przeważnie zachodni, skręcając się czasami ku północy lub południowi.

— W sobotę dnia 28 grudnia, ŚŚ. Młodzianków męczenników.

Sprostowanie.

W liście ††† z Wiednia z 22 t. m. w przeszłym numerze *Czasu*, w szpalcie 4, wierszu 8 licząc od góry, *zamiast*: „których w kole swojem jeszcze na posiedzeniu we środę większością głosów przy możebném wotowaniu wybrała" *czytaj*: „przy mozolném wotowaniu wybrała".

Przyjechali do Krakowa od 26 do 27 grudnia.

HOTEL SASKI: Adolf Ervin Niemetz c. k. kapitan z Galicyi, Edmund Komar wł. d. z Podola, Aleksander hr. Zenowicz tajny radca z Petersburga, Kazimierz hr. Potulicki właś. d. z Poznania, Batmy de Katzmann wł. d. z Mihiloff, Floryan Nizner kasyer z Sernowic, Zygmunt Michałowski inżynier z Hliboka, Zofia Szczepanowska z Belgii, Józef Piasecki z Galicyi.

HOTEL POLLERA: Józef hr. Wielopolski wł. d. z Kongresówki, Jan Kochanowski wł. d. z Olszyn, Filip Batschis kupiec z Bawaryi, Karol Link z Pragi, Bolesław Czerwiński ze Lwowa, Julian Gomoński kupiec z Brodów, Zdzisław Siemoński właś. d. z Kongresówki, Józef Potocki wł d. z Kongresówki.

HOTEL POD RÓŻĄ: Nathan Kalir kupiec z Wie-

dnia, Ferdynand Weisstein Dr praw ze Lwowa, Konstanty Bednowski technik z Radomia, Zygmut Laband kupiec z Wrocławia, Herman Gertner kupiec z Prus, Apolinary Bednowski urzędnik z Radomia, Aniela Artamanow z córką żona pułkownika wojsk rosyjs. Katarzyna Puderewska żona pułk. w. ros. z Petersburga, Aleksander Adler właśc. kopalni z Węgier, Maurycy Luxenberg z Wrocławia, Ferdynand Zapoth c. k. sędzia pow. z Radłowa.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj.*

Posady: Pocztmistrza w Sokalu podania do 10 stycznia.

Zawezwania: Sąd przemyski spadkobierców Ludwika Sudzińskiego w d. 4 drudnia 1866 w kryminale lwowskim, Leona Sadlaka w d. 28 maja 1864 w Malaczce na Węgrach, i Maryi Szczepańskiéj w d. 9 listopada 1865 w szpitalu cywilnym w Złoczowie zmarłych; kurator Grzegórz Niedźwiecki z Przemyśla.

Licytacye: W dniu 30 grudnia w Krakowie (L. 116 ulica Kanonna) ubezpieczenie dostawy szlusarskiéj do robót fortyfikacyjnych w Krakowie, Podgórzu i Łobzowie (wadyum 300 złr.)— W d. 9 stycznia, 13 lutego i 19 marca w Rozwadowie sprzedaż realności w Jamnicy w powiecie tarnobrzegskim; cena wywołania 489 złr. — W d. 3 lutego 2 marca i 20 kwietnia w Przemyślu sprzedaż dóbr Płonne w pow. Sanockim, cena wywołania 23,842 złr.— W d. 28 stycznia, 24 lutego i 23 marca w Przemyślu sprzedaż dóbr Osławice w powiecie liskim, cena wywoł. 4179 złr.— W d. 7 i 21 stycznia we Lwowie sprzedaż sumy 100 złr. hipotekowanéj na połowie realności pod L. $149^{4}/_{4}$ tamże.

Zawiadomienia: Sąd w N. Sączu spadkobierców X. Józefa Ludwiga o wydaniu im pozwu przez Tomasza Wittiga o zapłacenie 74 złr. 80 c. kurator Dr Berson. — Sąd rzeszowski Izaaka Heidelbeck, o wydaniu mu pozwu przez Dawida Birnbauma o zapł. sumy weksl. 24 złr. 13 c. kurat. Dr Geisler. — Sąd w Wieliczce Izaaka Lichtensterna o wydaniu mu pozwu przez Rachelę Hendlę Fischerową o przyznanie jéj prawa do $\frac{1}{3}$ części spadku po Józefie Lichtensternie w kwocie 275 złr. 44 c., ustna rozpr. 24 stycznia; kurator notaryusz Lipiński.— Sąd w Kentach o zniesieniu konkursu rozpisanego na majątek Dawida Grossa z powodu ugodzenia się z wierzycielami.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów 21 grudnia. (Sprawozdanie tygodniowe). Po niezwyczajnych zamieciach śnieżnych, które na krótki czas przerwały komunikacyę na kolei lwowsko-czerniowieckiej a w części i na kolei Karola Ludwika nastała odwilż i ciepło dochodziło do $+ 7^0$. W skutek tego drogi, po których ledwo tylko sankami jechać można było, popsuły się znowu, a to wpłynęło na znaczne wygórowanie cen frachtu przy transporcie na kołach.

Dowóz dla handlu towarowego był nieregularny skutkiem chwilowych przerw komunikacyj. W ogóle znaczniejszym był dowóz towarów drobnych i przez Lwów przewieziono znaczne ich transporta przeznaczone do Rosyi i Księstw Naddunajskich. Zaniedbany już od dłuższego czasu handel pierzem zaczyna się znowu ożywiać, głównym zaś miejscem odbytu dla pierza galicyjskiego jest Lipsk. W Galicyi nim ten towar dostanie się w ręce właściwego eksportera, przechodzi pierwej wszystkie warstwy handlu cząstkowego, odchodzi zaś głównie z Brodów w partyach od 20 do 50 cetn. Handlarze zakupują zwykle rozmaite gatunki bez różnicy, poczem sortują je we Lwowie i dopiero wysełają za granicę. Sortowanie daje we Lwowie utrzymanie wielu ludziom, radzibyśmy więc przedającym na prowincyi gdzie praca ręczna jest tańsza, aby pierze już sortowane dostawiali do Lwowa, przez co mogliby mieć zysk większy. Pierze mięszane płacą po 12 złr. za cetnar, białe po 40 do 50 złr., puch według gatunku po 100 do 130 złr. Zamknięcie granic z powodu zarazy trwa ciągle przez co wywóz tak bydła rzeźnego i opasowego jako też wełny i innych produktów zwierzęcych nader jest ograniczony. Na kolei czerniowieckiéj przy budce strażniczej pomiędzy Sniatyniem a Łużanami Ner 194 będzie urządzona od 15go grudnia stacya Nepolokoutz do przyjmowania podróżnych i ich pakunków, zatem zacząwszy od tego dnia na wszystkich stacyach kolei czerniowieckiej będą wydawane karty do tejże stacyi odwrotnie na tej stacyi będą wydawane karty do wszystkich innych.

Co do ruchu handlowego w Galicyi podać możemy następujące daty urzędowe, które nie jednemu z kupców posłużyć mogą do oryentowania się i odkrycia dla siebie nowych źródeł odbytu.

Od 23go listopada do 1go grudnia dowieziono do Krakowa z Krzeszowic 1200 cetn. mąki, z Oświęcima 960 cetn. mąki, z Opawy 870 cetn. cukru, z Podiebradu 770 cetn. cukru, z Pohl 126 cetn. towarów szklannych, z Brodku 480 cent. cukru, z Hruschau 220 cent. sody, z Zwittau 380 cetn. płótna, z Tryestu 160 cetn. owoców południowych, z Wrocławia 269 cent. cebuli, 560 cetn. ryżu, 590 cetn. kawy, z Gdańska 250 cetn. śledzi, ze Lwowa 340 cetn. konopi. Wywieziono z Krakowa do Krzeszowic 780 cet. pszenicy, do Mysłowic 2300 cetn. żyta i owsa, do Wrocławia 3695 cetn. także żyta i owsa, do Warszawy 995 cetn. mąki, 400 cetn. otrąb i 250 cetn. chleba; prócz tego wywieziono wołów z Krakowa do Bielska 25 sztuk, do Opawy 22 szt., do Ołomuńca 60 szt., do Florisdorfu 80 szt., do Lipnika 220 szt. Z Wrocławia wysłano do Czerniowiec 200 cetn. kawy i 150 cetn. ryżu, do Stanisławowa 250 cetn. kawy i tego samego artykułu do Kołomyi 60 cetn., do Chodorowa 125 cetn., do Bursztyna 70 cetn. Z Florisdorfu nadeszło rumu do Czerniowiec 45 cetn., do Lwowa 50 cetn. Cykoryi dowieziono z Pragi do Stanisławowa 42 cetn. i 50 cetn.

Handel zbożowy nie był ożywiony i tylko na żyto popyt nieco był większy. Z górnych Węgier nadeszły znowu znaczniejsze transporta żyta do powiatu tarnowskiego i bocheńskiego, a miało nadejść jeszcze więcej, tylko zamiecie śnieżne utrudniły komunikacyę. Żyto wywożono głównie do Prus. Na pszenicę popyt był ożywiony, ale z powodu wysokich żądań ze strony właścicieli bardzo mało zakupiono. Ożywił się także popyt na jęczmień i cięższe gatunki płacono cokolwiek drożej. Owies jest poszukiwany i wywożony do Prus. Koleją Czerniowiecką nadeszło tu kilka większych trasportów kukurudzy przeznaczonych do niektórych gorzelń. Część posłano do Przemyśla i Jarosławia. Loco Lwów płacono pszenicę według gatunku po 13 złr. do 13 złr. 50 c., żyto korzec 160 funtów po 8 złr. 50 c., jęczmień 142 f. po 5 złr. 80 c., owies 100 f. 3 złr.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: Bochnia: pszenica 170 f. 13 złr., jęczmień 140 f. 6 złr. 35 c., żyto 160 f. 9 złr. 50 c., owies 100 f. 3 złr. 40 c., handel ożywiony, ceny idą w górę. Na żyto i owies jest popyt z Szląska. Tarnów: pszenica 170 f. 12 złr. 50 c., jęczmień 141 f. 6 złr. 55 c., żyto 160 f. 9 złr. 10 c., owies 100 f. 3 złr. 60 c. Przy mocnym dowozie z Węgier handel nie ożywiony. Dębica: pszenica 170 f. 12 złr. 40 c., jęczmień 138 f. 6 złr. 15 c., żyto 160 f. 8 złr. 70 c., owies 100 f. 3 złr. 50 c., rzepak 170 f. celnych 10 złr. 50 c., ziemniaki 3 złr. 10 c., w ogóle odbyt słaby, tylko na żyto i owies więcej ożywiony. Rzeszów: pszenica 170 f. 13 złr. 25 c., żyto 159 f. 8 złr. 50 c., jęczmień 138 f. 6 złr. 45 c., owies 100 f. 3 złr. 70 c.

Bydła rzeźnego i opasowego wysłano w tygodniu ubiegłym z Galicyi przez Kraków 720 sztuk, przeznaczonych po większej części do Florisdorf.

(*G. Lw.*)

Gdańsk 21 grudnia. W początku tygodnia mieliśmy 5 do 6 mrozu i dużo śniegu; od środy odwilż i przymrozki na przemian.

W Anglii pokup był mały, jak zwykle przed świętami Bożego Narodzenia; jednakże z powodu mniejszych dowozów, ceny pszenicy angielskiej nieco się wzmocniły, a na niektórych placach podniosły się o $\frac{1}{2}$ do 1 szylg. na kwarterze.

Towar zagraniczny utrzymał się na wszystkich targach bez zmiany, a w drugiej połowie tygodnia ceny miały tendencyą do wzmocnienia się, bo podług depeszy z Nowego Jorku, w Stanach Zjednoczonych Ameryki pszenica o 4 do 6 szylg. na kwart. zdrożeć miała.

Od 1 grudnia wyexpedyowano z Ameryki dla Anglii około 1,120.000 kwint mąki i zboża, a z Czarnego i Azowskiego morza przeszło 2 mil. hekt. zmniejsza się zatem obawa, że targi nie będą dostatecznie w zboże zaopatrzone i pokup osłabnie. Jęczmień i owies tańszy. Groch bez zmiany.

We Francyi przy powiększonym dowozie krajowym i zagranicznym, zwyżka mająca miejsce w początku tygodnia, znów ustała i w ostatnich dniach na wielu placach ceny pszenicy cofnęły się o 50 cent. do 1 fr. na 150 kilog. Tylko w Marsylii ceny dobrze się utrzymały, gdyż z powodu przeciwnych wiatrów mało okrętów zbożowych do tego portu zawinęło.

Na naszym placu pokup był mniejszy jak kiedykolwiek, bo wysyłacze nasi na towar do Anglii wysłany tylko z trudnością znajdują kupców, nasze zaś wywozy są połączone z znaczniejszymi kosztami, ponieważ z powodu zamarżnięcia Motławy zboże na osi lub koleją żelazną do portu wysyłane być musi. Wszystkie gatunki pszenicy zatem miały trudny odbyt, podrzędne i średnie gatunki cofnęły się o 10 do 15 guld., wyborowy towar o $7\frac{1}{2}$ do 10 guld. w przeciągu tygodnia. Żyto w początku tygodnia słabło, potem znów się podniosło, a w końcu tygodnia płacono ceny zeszłej soboty. Groch tańszy. Jęczmień bez zmiany.

W przeciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 400, żyta 200, jęczmienia 10, grochu 80, owsa 10, rzepiu i rzepiku —.

Płacono za łaszt wagi hol.		guld. prus.
Pszenicy białej	126 — 131	— 770—820
„ szklistej	128 — 132	— 780—810
„ pstrej	123 — 131	— 735—800
„ ordynarnej	110 — 114	— 520—600
żyta . . .	— —	— 490—560
jęczmienia . .	— —	— 360—390
owsa . . .	— —	— — —
grochu . . .	— —	— 330—470
rzepiku . . .	— —	— — —
rzepiu . . .	— —	— — —
prosa . . .	— —	— — —

	wagi korzec polski	złp.	gr.	złp.	gr.
pszenicy . .	237—247 —	68	17	72	20
„ . . .	241—249 —	69	7	72	3
„ . . .	231—247 —	64	26	71	3
„ . . .	207—215 —	49	—	56	23
żyta . . .	— — —	46	5	52	27
jęczmienia . .	— — —	33	20	36	16
owsa . . .	— — —	—	—	—	—
grochu . . .	— — —	30	23	44	7
rzepiku . . .	— — —	—	—	—	—
rzepiu . . .	— — —	—	—	—	—
prosa . . .	— — —	—	—	—	—

Kursa zamian: Londyn 6·24. Hamburg $151^{3}/_{4}$. Amsterdam 143. Warszawa $83^{7}/_{8}$.

Aleksander Makowski i Spółka.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Petersburg 24 grudnia. Ukaz carski zarządza, że manifest i ukaz z d. 28 października 1866 i z d. 17 maja 1867 tyczące się amnestyi Polaków, nie rozciągają się do Polaków uszłych za granicę tudzież do tych, którzy w ostatniem powstaniu udział wzięli.

Paryż 23 grudnia. W rozprawach nad projektem ustawy o organizacyi wojskowej, postawionym przez Juliusza Simona, żądającym zniesienia wojsk stałych a zastąpienia ich uzbrojeniem całego narodu na wzór Szwajcaryi, marszałek Niel wystąpił z krytyką tego systemu, za którym widzi tylko nieszczęśliwą utopię pospolitego ruszenia; odpycha on zarzut robiony armii, która nie jest wcale strażą pretoryanów. Między armią a narodem istnieje ścisły związek. Duch wojskowy, któryby chciano zniweczyć, czyni kraj wielkim. Marszałek przypomina usiłowania swoje w celu uzupełnienia organizacyi armii. Sądzi on, że pracował w ten sposób dla pokoju, który spodziewa się, że będzie utrzymanym. Co do wysokości kontyngensu, mówił Niel: Rzeczywisty cel ustawy jest taki, aby stworzyć kontyngens normalny, iżby stan istotny sił zbrojnych nigdy nie wypadł niżej 750,000 ludzi. W tym roku kontyngens wyniesie 100,000 ludzi. Rezultatem ustawy wojskowej będzie, aby nikt nie śmiał lekkomyślnie zaczepiać Francyi. Różnice zdań zachodzące jeszcze między komisyą a rządem są bez wielkiej wagi. Rząd, który dał dowody wielkiej pojednawczości, wypowie zdanie swoje o punktach spornych. Simon oświadcza, że zasadę wojsk stojących zaczepiał, ale nie samą armię. Następnie zabrał głos Jules Favre.

Paryż 23 grudnia w nocy. W dalszym ciągu rozpraw Jules Favre utrzymuje, że przedłożony projekt ustawy wojskowej zamiast być rękojmią pokoju, stanie się narzędziem wojennem. Mówi on, że jeżeli ludy zakończają spory swoje wojną, to dla tego, że nie mają wolności. Dalej powiada, że cesarstwo przejmuje Europę przestrachem i tym sposobem wywołuje uzbrojenia obcych rządów. Jedynym przyjacielem rządu jest tylko duchowieństwo. Margr. Havrincourt mówi przeciw wnioskom Simona. Emil Ollivier krytykuje projekt rządowy. Twierdzi on, że takowy jest ustawą wyrachowaną na bliską wojnę. Armia pruska jest tylko armią obronną (?). Wreszcie nadmienia, że w miejsce rządu osobistego należy postawić rząd konstytucyjny, liberalny. Izba odrzuciła poprawki Simona.

Paryż 23 grudnia. *L'Etendard* zaprzecza formalnie, aby Francya czyniła w Belgradzie przedstawienia z powodu uzbrajań się Serbii, a jak mówi ten dziennik, nic kroku takiego nie zdaje się powodować. *La France* mówi: Hr. Goltz miał dziś rano długą rozmowę z margr. Moustierem, której przedmiotem było wczorajsze głosowanie w izbie deputowanych we Florencyi.

Paryż 23 grudnia. *La Presse* zapewnia, że świeżo wysłane będą wojska francuskie do Rzymu. Rozkaz miał odejść do Tulonu, aby statki przewozowe przygotowane były do bezwłocznego przewiezienia 20 tysięcy ludzi.

Paryż 23 grudnia. W wyborach odbytych w departamentach Indre, Loire i Somme nie przyszło do żadnego rezultatu. Kandydaci rządowi otrzymali największą liczbę głosów.

Paryż 24 grudnia. Mowa wczorajsza marszałka Niela w Ciele prawodawczem brzmi dokładniej: Wszyscy nasi żołnierze będą zaopatrzeni na wiosnę w nową broń; nasze arsenały pełne są zapasów, nasze magazyny zapełnione, nasze twierdze w stanie obronnym. Tak więc wszystko to, jak mniemam, czyni mnie jednym z tych, którzy najbardziej pracowali nad utrzymaniem pokoju. Jeżeli przyjmiecie projekt organizacyi wojska, to również pracować będziecie dla pokoju. Lud francuski był zawsze z tego dumny, że armia jest na wzór jego utworzona. Nie zdołamy być wystawianymi długo na niebezpieczeństwo: wolimy iść na jego spotkanie. Przekładamy wojnę nad niepokój długo się ciągnący, ale z wojskiem dobrze urządzonem, które wie o tem, iż się nie ma czego lękać sąsiadów. Ponieważ lud francuski nie pragnie zdobyczy, przeto oddawać się będzie pewny siebie, handlowi, przemysłowi i rolnictwu. Minister dodaje, że punktu wyjścia nowego projektu ustawy nie należy szukać w wypadkach 1866 r., lecz dawniej już dostrzegliśmy, że nasz etat wojskowy nie jest dostateczny. Favre zarzucał marszałkowi, iż myli się utrzymując, iż Francya nikomu nie grozi i przez nikogo nie jest zagrożoną, albowiem chociaż sama nie zagraża nikomu, wszelako jest zagrożoną.

Paryż 24 grudnia. W Ciele prawodawczem Glais-Bizoin i Garnier-Pagès biorą głos w rozprawach szczegółowych nad organizacyą wojska. Prezes Rady Stanu Vuitry mówi, że sprawozdanie o położeniu finansowem, które będzie niebawem przedstawione, wykaże na rok 1867 w porównaniu z rokiem 1866 przewyżkę 28 milionów. Marszałek Niel oświadcza, iż ustawa o organizacyi armii wymagać będzie tylko 11 milionów wydatków więcej. Poprawka Glais-Bizoin została odrzuconą; poczem Clary rozwija swoją poprawkę.

Paryż 24 grudnia. *La France* zaprzecza doniesieniu o mniemanej ugodzie cłowej i militarnej między Prusami a Belgią. *L'Etendard* mówi, że w wczorajszej rozmowie między margr. Moustierem a hr. Goltzem szło jedynie o kwestyę konferencyi. Tenże dziennik donosi, że jenerał Menabrea przyjął polecenie złożenia nowego gabinetu.

Paryż 24 grudnia. *Constitutionnel* przypomina mowę tronową, która mówi, iż należy przyjąć szczerze zmiany zaszłe za Renem.

Paryż 25 grudnia. Ciało prawodawcze wzięło pod rozbiór poprawkę wniesioną przez Tillancourta, która mówi, że każdy zdolny do noszenia broni bez względu na przepisaną miarę wzrostu, ma być pociągnięty do służby wojskowej.

Florencya 23 grudnia. Izba została odroczoną do 7go stycznia.

Florencya 25 grudnia. Nic stanowczego nie słychać o tworzeniu gabinetu. Menabrea nalega na niektórych dotychczasowych ministrów, aby pozostali w gabinecie.

Bruksella 23 grudnia. Starania króla, aby usunąć kryzys ministeryalną, były dotychczas bezskuteczne, osobliwie z powodu kwestyi wychowania ludu. Całe ministerium podało się do dymisyi.

Haga 24 grudnia. *Staatscourant* zamieszcza rozporządzenie królewskie zamykające w piątek zgromadzenie stanów i polecające ministrom spraw wewnętrznych i skarbu wykonanie tego aktu. Słychać, że król po zamknięciu Izb rozwiąże Izbę niższą i wyda odezwę do narodu.

Londyn 23 grudnia. Wiadomość, iż lord Clarendon przywozi do Florencyi projekt pośrednictwa angielsko-pruskiego, jest zupełnie zmyśloną. — Policya zabroniła wczoraj odbycia pod gołem niebem w Clerkenwell dwóch meetingów. Spokojność nie została w skutku tego zawichrzoną. Już 10.000 ochotników do służby konstablów, złożyło przysięgę. W Warrington czterech robotników przy gazie, a między nimi jeden znany jako fenista, usiłowało wysadzić w powietrze fabrykę gazu; ale zamiarowi temu przeszkodzono.

Glasgow 23 grudnia. W tutejszej fabryce gazu znaleziono proch do wysadzenia gazometru.

Stutgart 24 grudnia. Wczoraj wieczór przedłożono sejmowi projekt rewizyi konstytucyi, a dziś projekt nowej ustawy wyborczej. Główny zarys nowej konstytucyi jest: Zgromadzenie narodowe w myśl uchwały z lipca 1849 jest niemożebne. Punktem wyjścia nowej konstytucyi będzie konstytucya obecna. Sejm ma sobie przyznaną inicyatywę w prawodawstwie. System dwuizbowy zachowuje się. Wybory są bezpośrednie i tajne. Oprócz deputowanych wybieranych z powiatów, wybranych będzie jeszcze 24 deputowanych przez najwyższych kontrybuentów, tudzież 4ch wybranych będzie przez synod ewangielicki i 2ch przez kapitułę katedralną katolicką. W izbie wyższej zasiadają członkowie rodziny królewskiej, delegowani uniwersytetu w Tybindze, 3ch delegowanych obu kościołów; 8 wybranych przez zgromadzenia okręgowe a 10 mianowanych przez króla. Dotychczasowi dożywotni członkowie pozostają w Izbie wyższej. Biskup może delegować swego jlnego wikarego.

Konstantynopol 24 grudnia. *Levant Herald* zapowiada ogłoszenie firmanu, który za poradą posła francuskiego Bourré, ustanawia utworzenie wzorowej szkoły wojskowej, oddanej pod bezpośredni zarząd wgo wezyra. Z tego powodu, jak wieść niesie, miały powstać nieporozumienia w gabinecie, skutkiem których Mehemed Ruždi pasza miał się podać do dymisyi. Następcą jego naznaczają gubernatora Bagdadu Namika paszę, albo Rizę paszę.

W kombinacyach nowego ministerym przedlitawskiego dzienniki wiedeńskie podawały i podają ciągle hr. Alfreda Potockiego, jako ministra rolnictwa. O trudności, jakaby towarzyszyła Polakowi przy wejściu do gabinetu złożonego z większości Rady państwa i głównie z centralistów, mówiliśmy w przeszłym tygodniu. Owóż, co czytamy w tym względzie w artykule wstępnym *Gazety narodowej* z 25go b. m.:

„Zupełnie inaczej pojęła obecną sytuacyę delegacya. Jak się dowiadujemy, koło polskie na posiedzeniu swojem z dnia 20 bm. postanowiło prosić pana Alfreda Potockiego, aby ofiarowaną mu tekę specyalną (rolnictwa) przyjął w nowym gabinecie, i doręczyło mu odpowiedni dokument piśmnie.

„Pan Alfred Potocki wejdzie więc do ministeryum — z upoważnienia koła polskiego, jako jego reprezentant, jako reprezentant żywego udziału Galicyi w nowych rządach! Koło zaś polskie— reprezentacya krajowa, która głosowała przeciw prawom zasadniczym, przeciw zmianom konstytucyjnym — dziś solidaryzuje się z gabinetem, mającym te prawa i te zmiany urzeczywistnić.

„Wysełając niejako hr. Potockiego do ministeryum, tem samem zobowiązuje się go popierać i zarazem gabinet, którego tenże będzie członkiem!

„Kto ma jakąkolwiek praktykę życia parlamentarnego i państwowego, ten pojmie, że nie może być inna jak powyżej wykazana konsekwencya, faktu wejścia do gabinetu Polaka, wchodzącego tam nietylko za przyzwoleniem reprezentacyi krajowej w parlamencie centralnym, ale nawet na usilne jej naleganie. Delegacya wie też niezawodnie dobrze i ocenia doniosłość swojego postanowienia. Jestto więc nowy zwrot ze strony naszej delegacyi, jakkolwiek nie nadspodziewany, lecz w każdym razie zadziwiający“.

Wiadomość przez *Gazetę Narodową* podana, doszła i nas przed parą dniami; gdy atoli równocześnie odebraliśmy bardzo szczegółowe zapewnienie, że dnia 22go b. m. formacya gabinetu przedlitawskiego chwilowo została wstrzymaną, i dopiero za dni kilka, a może dopiero z otwarciem delegacyi wspólnej gabinet takowy przyjdzie do skutku, przeto i nominacya Polaka jak inne jest zawieszoną, i czekać na fakta wypada.

Skąpe nadeszły wiadomości polityczne większej wagi w ciągu dwóch dni świątecznych.

Oddawna już przestali Polacy wierzyć i ufać ukazom carskim i amnestyom. Ta nieufność ocaliła też wielu z tych, co na słowo ukazu wierzbołowskiego oddali się w ręce Moskali. Teraz bowiem wyszedł ukaz tłumaczący, że manifest, który mówił, iż złożenie broni i powrót do kraju zabezpiecza mienie i wolność, nie ma żadnego waloru. Car bowiem daje amnestyę tym tylko, co nie chwycili za broń i nie opuścili kraju. Komuż więc przebacza winę i jaką? Nie przebacza on jednak nawet niewinnym, albowiem pozbawia majątków wszystkich właścicieli ziemskich polskiego rodu w krajach zabranych, choćby ci żadnego udziału nie brali w powstaniu; ci zaś co brali udział, są albo na Sybirze albo w grobie.

W Królestwie Polskiem zaprowadzają od nowego roku przepisy pocztowe rosyjskie względem przesyłki gazet, to jest, że prenumerować należy tylko w redakcyi a nie na pocztach i że gazety muszą być przesyłane w umyślnych do tego kopertach lub opaskach krzyżowych opatrzonych adresami. Przepisy łatwiejsze zbliżone do pruskich, zamienione zostają na trudniejsze i kosztowniejsze, podobne do austryackich.

Zaprzeczają z Petersburga doniesieniu, jakoby z nowym rokiem miał przestać wychodzić *Journal de St. Petersbourg*, a w jego miejsce pojawił się jako organ urzędowy *Courrier russe*. Byłaby to zresztą zmiana tylko tytułu, a nie rzeczy.

Monitor zamieścił przemowę prefekta Haussmanna na uczcie danej członkom komisyi municypalnej Paryża. W przemowie tej uderza przedewszyskiem, pominąwszy zwykłe pochlebstwa Cesarzowi i rządowi francuskiemu, wojenna wzmianka, a mianowicie, że cudzoziemcy, którzy zwiedzali wystawę mieli sposobność rozpatrzenia się w zasobach Francyi i wpływie Cesarza na ludność, a tem samem poznali, iż naród francuski posiada siłę dla obrony swego honoru i ojczyzny, w dniu, w którymby Cesarz dobył oręża i odwołał się do odwagi narodu.

Nie łatwo to obwiniać kogo o przedajność lub przekupstwo, nie mając w ręku dowodów, jak to uczynił deputowany francuski Kérveguen, który oskarżał redakcye kilku gazet francuskich na podstawie zarzutów uczynionych im przez dziennik belgijski *La Finance*, o sprzedanie się Prusom. Wszakże postawa tych dzienników w wojnie prusko-austryackiej z r. 1866 mogła łatwo wyrodzić mniemanie przekupstwa, zwłaszcza, że publicystyka nie jednokrotnie złożyła dowody, iż służy więcej dającemu. Ale najmniej wyświadczył usługi pp. Havinowi, Gueroultowi i ich towarzyszom pruski *Staats Anzeiger*, wystąpiwszy z kategorycznem zaprzeczeniem tego wszystkiego co pisała *La Finance*. Oczywiście, że zapewnienie rządu pruskiego, iż nie płacił dzienników paryskich za obronę swoją i wydanie deputowanym oskarżonym świadectwa uczciwości przez hr. Bismarka, nie osłabi zarzutu zrobionego przez *La Finance*, a przez p. Kérveguena w ciele prawodawczem powołanego. Sąd polubowny, który miał tę sprawę rozpoznać, nie przyszedł jeszcze do skutku, a hr. Bismark narzucając się na sędziego, mocno zachwiał wiarę w niewinność oskarżonych redaktorów.

Król Wiktor Emanuel przyjąwszy dymisyę gabinetu Menabrei w skutku porażki odniesionej w Izbie deputowanych, powoływał to Cialdiniego, to Durandę do złożenia nowego gabinetu, a gdy żaden z obu tych jenerałow niechciał się podjąć tego zadania, król wezwał Ricasolego, chcąc go wyrozumieć, jak dalece byłby gotów wspierać nowy gabinet zmodyfikowany z dotychczasowego; wreszcie polecił jenerałowi Menabrei próbować jeszcze raz szczęścia. O Rattazzim nie mogło być mowy w tej chwili. Gabinet Rattazzego byłby rzuceniem rękawicy Francyi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 27 grudnia. Dzisiejsza *Wiener Ztg* ogłasza dwa listy odręczne N. Pana do bar. Beusta i do hr. Andrassego. W pierwszym z nich do kanclerza, Cesarz Jmć uwalnia go nadal od przewodniczenia w radzie ministrów dla krajów po tej stronie Litawy. Cesarz Jmć mówi, iż w zupełnej wierze podziela zadowolenie, z jakiem baron Beust może zwrócić oczy na ten przestwór czasu, w którym powiodło się mu przez pełną poświęcenia działalność, rozwiązać zadanie, którego trudności Cesarz zupełnie umie ocenić. Uznając jego skuteczne usiłowania i z wielkiem zadowoleniem witając to co już dokonanem zostało, list cesarski poleca bar. Beustowi, aby poczynił potrzebne kroki dla wprowadzenia w życie zgodnie z konstytucyą, ministerstw państwa dla spraw zagranicznych, wojny i skarbu. List cesarski mianuje równocześnie bar. Beckego ministrem skarbu dla całego państwa, i poleca bar Beustowi. i Fmpor. bar. Johnowi, aby obaj prowadzili dalej powierzone sobie ministerstwa, jako ministrowie całego państwa. W liście do hr. Andrassego, N. Pan zawiadamia go o powyższych rozporządzeniach swoich i wyraża mu zasłużone uznanie za skuteczny współudział w osiągnięciu ugody, za silne wspieranie, którem przyczynił się do rozwiązania trudnego i ważnego zadania.

Petersburg 26 grudnia. *Inwalid Rosyjski* mówi: Rosya postawiła kwestyę wschodnią tak wyraźnie, że spieszne jej rozwiązanie ma nastąpić.

Paryż 26 grudnia wieczór. W Ciele prawodawczem dzisiaj odrzucono wiele poprawek opozycyi, mających na celu zniżyć lata służby. *La France* dzisiejsza donosi, że jenerał hr. Menabrea wstrzymał się z tworzeniem gabinetu w skutku napotkania trudności w znalezieniu ministra spraw wewnętrznych. Menabrea nie poweźmie stanowczej decyzyi przed d. 15 stycznia. Jeżeli Izba znowu będzie głosowała na niekorzyść ministerstwa, wtedy prawdopodobnie zostanie rozwiązaną. *La Presse* nadmienia o pogłosce na giełdzie, jakoby rząd papieski miał poczynić zastrzeżenia u Rothschilda przeciw wypłacie kuponów od renty włoskiej.

Kursa. Wiedeń 27 grudn. godzina 2 po połud. Metaliki 57·60. — Pożyczka narodowa 64·30.— Losy z roku 1860 81·50.— Akcye banku 669.— Akcye kred. 182·70. Londyn 121·50. — Srebro 119·50.— Dukat $5·77^{5}/_{10}$.

Paryż 26 grudnia, wieczór. Renta 68·65.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 27 grud.		
Sreb. pol. st. za 100zł	109	107
— nowe obr. „	114	111
Listy zast. pol. bez k.	70	68
Banknoty pol. 100 złr.	404	396
Ruble ros. za 100 rsr.	168	164
Talary prs. za 100 tal.	181	179
Bankn. pr. za 150 złr.	$84\frac{1}{2}$	$82\frac{1}{2}$
Srebro nowe austr. .	$120\frac{1}{2}$	$118\frac{1}{2}$
Dukat ważny . . .	5 80	5 65
Napoleon d'or . . .	9 75	9 55
Półimperyały rosyjs.	10 —	9 8
Listy galic. nowe z k.	$79\frac{1}{2}$	78
„ „ stare „	$83\frac{1}{2}$	$82\frac{1}{2}$
Oblig. indem. „	$65\frac{1}{2}$	$64\frac{1}{2}$
Ak. k. g. bez k. i dyw.	206	201
„ L. Cz. z całą wpł.	171	166
Listy banku hipot.	95	94
Wiedeń 21 grud.		
5% Metaliki na w. a.	52 50	52 30
„ Pożyczka narod.	65 50	65 30
„ Metaliki na m. k.	56 —	55 85
„ Obl. ind. niż. Aust.	90 —	89 —
„ „ czeskie.	92 50	91 50
„ „ węgiersk.	70 25	69 75
„ „ chor. i b.	71 —	70 50

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	64 25	63 80
„ „ bukow.	64 —	63 50
„ „ „ siedmg.	64 25	63 75
Pożyczka głod. gal.	99 75	99 25
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	96 80	96 60
4% Galicyjskie . .	79 —	78 —
5½% Węgiersk. los.	90 50	89 75
5% Boden Cr. austr.	104 —	103 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	150 75	150 25
„ „ „ 1854	75 50	75 25
„ „ „ 1860	82 50	82 30
„ „ „ 1864	75 30	75 10
„ Como-Rente .	22 —	21 50
„ Kredytowe .	128 70	128 40
„ żegl. par. na D.	87	86 —
„ Ks. Esterhazy	118 —	115 —
„ Księcia Salm.	32 —	31 50
„ „ Palfy.	24 75	24 25
„ ks. Klary . .	27 —	26 —
„ hr. St. Genois	25 50	25 —
„ miasta Budy	25 50	25 —
„ ks. Windischg.	17 50	16 50
„ hr. Waldstein.	21 25	20 75
„ hr. Keglevich.	15 —	14 50
„ Rudolfa . . .	13 50	13 —

	żądają	płacą
Akc. bank. i przem.		
Banku narod. austr.	678	677
Zakładu kredytow.	184 40	184 20
Żeglugi par. na Dunaju	484 —	482
Kolei półn. Ferdynan.	1708	1703
„ rządowej fr.-a.	243 —	242 80
„ zachodniej c. El.	140 25	139 75
„ Pardubickiej .	132 25	131 75
„ południowej .	169 75	169 25
„ Galicyjskiej .	205 —	204 50
„ Czerniow. . .	168 75	168 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — 100 fl. k. m.	101 —	100 50
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	89 —	88 50
„ (Emis. 1862) „ „	87 —	86 50
Kol. Rząd. St. 500 fr.	122 —	121 50
„ „ „ Emis 1867 „	117 —	116 50
Kol. połud. St. 500 fr.	103 50	103 —
„ Bony 6% 1875-1876.	211 50	211 —
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m	91 —	90 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 50	88 —
„ w sreb. 5% „ „ „	107 —	106 75
Kol. Głog. za 100 fl k m.	73 —	72 —
Kol. zachod. Czes. za		
300 fl. a. w. sr. 120 fl. w. a.	90 75	90 —
Kol. połud-pół-niem:		
— 5% — za 100 fl.	79 50	79 —
— — w srebrze „	88 75	88 —

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a		
w srebrze 5% za 100	98 —	97 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II	90 —	89 75
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100.)	81 50	81 —
„ „ „ Emisya 1867.	85 50	85 -
„ Grac-Köfl. za 150 fl.		
— (w sr. 4½% za fl. 100	75 50	74 50
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 50	81 —
„ półn. czes. po 300 fl.		
a. w. w sr. po 5% za 100 „	90 50	89 50
Tow. Żegl. par. na Du:		
— — za fl. 100 m. k.	98 50	97 50
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	92 —	90 —
Kol. Czes. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za 100 fl.)	91 —	90 50
Waluty.		
Cesars. korony . . .	— —	— —
„ dukat na wagę	5 77	5 76
„ — obrączk.	5 77	5 76
Złoto *al marco* . .	5 75	5 73
Napoleondory . . .	9 72	9 71
Fryderyki	10 20	10 10
Luidory (niemieckie)	9 95	9 85
Suweryny angielskie	12 25	12 11
Imperyały rosyjskie	10 5	10 —
Srebro	120	119 50
Srebro, kupony . .	120 —	119 75
Talary związkowe .	1 80	1 79

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas. .	$1\ 78\frac{3}{4}$	$1\ 78\frac{1}{4}$
Lwów 23 grudnia.		
Dukat holenderski .	5 76	5 70
„ cesarski . . .	5 79	5 75
Półimperyał rosyjski	10 4	9 93
Rubel srebr. rosyjski	1 92	1 87
„ pap „	1 67	1 66
Talar pruski	1 80	1 78
Listy gal. b. kup. w. a.	79 40	78 —
„ „ m. k.	82 40	81 95
Listy zast. banku hip.	94 40	93 92
Obligi indem. b. kup.	64 48	63 92
5% Pożyczka narod.	65 43	64 60
Akc. kol. gal. b. kup.	204 75	203 50
„ „ lwow.-czer.	109 8	107 83
Akcye banku hip. gal.	75 50	72 50
Warsz. 24 grudnia.		
Listy zast. 1 ser. rub.	80 67	80 33
„ „ 2 ser. „	69 17	68 83
kupon „	— —	— $2\frac{2}{3}$
Listy likwidac. „	58 —	57 50
kupon „	— —	— $26\frac{2}{3}$
Pożyczka r. 1865 „	118 —	— —
„ r. 1866 „	112 50	— —
Kolej warsz. wied. „	68 —	67 50
„ warsz. byd. „	56 —	55 —
„ warsz. teresp. „	81 —	80 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 6.30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 6.36 wieczór:
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.37 przed południem; 2.5 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór,
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.— z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 3.51 popołudniu; 6.11 rano— z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 6.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Ajencya „CZASU,“
dzienników krajowych i zagranicznych,

oraz koncesyonowane Biuro do przyjmowania Inserat i pośrednictwa w wizowaniu paszportów za granicę

A. J. Piątkowskiego

we Lwowie, przy placu Katedralnym pod L. 31,

przyjmuje wszelkie prenumeraty i inseraty na wychodzące w całej Europie czasopisma, oraz zawiadomienia i ogłoszenia do dzienników, sprzedaży lub kupna realności, ziemiopłodów itp., jako też: obstalunki na winiety i bilety wizytowe, adresy i wszelkie roboty litografowane i drukarskie, jako to: dzieła, broszurki, rejestra gospodarcze i do leśnictwa, plakaty, kartki pogrzebowe i. t. d. Wzory wyż wymienione można każdego czasu przejrzeć w ajencyi.

Oraz przyjmuje prenumeratę na *„Pamiątkę dla rodzin polskich“, która trwa do* 28 *grudnia* 1867 za *złr.* 3 *cnt.* 50, później cena podwyższoną zostanie na *złr.* 5, także i na *„Przegląd polski“* wychodzący w Krakowie, kwartalnie złr. 3, półrocznie złr. 6, całorocznie złr. 12. (2052-1-2)T

Od dłuższego już czasu z różnych stron kraju, słyszeć się dawały życzenia wydawnictwa pisma poświęconego wyłącznie dla młodego pokolenia polskiego. Przykład Kongresówki żywo nam stawał na pamięci; — zakordonowi bracia nasi bowiem ściśnieni żelaznemi kleszczami mściwego wroga, ruch umysłowy skrępowany więzami słynnej moskiewskiej cenzury — wynajduje dla siebie przecież ścieżki, któremi przeciskając się ożywia masy, z dniem każdym zdobywając świetne rezultata. Znaczna ilość pism popularnych dla ludu i młodzieży kształcącej się, wychodzących w Warszawie, jest najlepszym dowodem, że tam pojęto potrzebę takiej pracy — którą też publiczność tamtejsza hojnie wspiera swym współudziałem. Podniesienie bowiem oświaty w narodzie, jest powszechnie uznane jako najsilniejszy czynnik do podźwignięcia moralnego i materialnego bytu.

W obec tego cóż powiedzieć o naszym kraju? — Jedna z dzielnic Polski, w której nam swobodniej oddychać pozwolono — przynajmniej o tyle, że nie krępują wolności uczenia się i oświecania na rodzinnych wzorach, — jedna z prowincyj, w której nie dybią bezczelnie na wynarodowienie nasze, jakież brzemię wielkich a świętych obowiązków, a z niemi odpowiedzialności przyjmuje na siebie w obec całej Polski; czy nie zaniedbała sposobności do kształcenia młodego pokolenia w duchu narodowym, czy przyłożyła i o ile przyłożyła rękę do oświecenia młodszej braci, czy i o ile skorzystała z sytuacyi politycznej i położenia kraju, ażeby obudzić we wszystkich warstwach społeczeństwa poczucie polskości?

Kto się tylko nieco zastanowił nad tym przedmiotem, ten łatwo pojmie ważność i konieczność takiego przedsięwzięcia. Dzieci polskie nawet zamożniejszych rodzin, w braku stósownych i przystępnych pism w ojczystym języku, muszą się często zadawalniać obcemi francuzkiemi albo niemieckiemi książkami, z których oprócz przejrzenia kilku illustracyj, żadnego pożytku odnieść nie mogą. Cóż dopiero mówić o teraźniejszem młodem pokoleniu naszych szkół ludowych? Zupełny brak przystępnych, do wieku młodocianego zastosowanych książek, nie czyniż u nas naukę wielce mozolną albo bezużyteczną?

Aby więc uczynić zadość koniecznej potrzebie kraju, po wielu ciężkich doświadczeniach w połowie bieżącego roku rozpoczęłam wydawać tygodnik pod tytułem: „Opiekun polskich dzieci,“ który zaraz w początkach znalazł chlubne uznanie, czego dowodem są zamieszczone w „Dzienniku Poznańskim“ zaszczytne recenzye, jakoteż poparcie zacnych mężów, w skutek czego to pisemko liczy do teraz już kilkaset prenumeratorów ze wszystkich stanów, a między tymi kilkadziesiąt szkółek ludowych.

„Opiekun“ zawiera przedewszystkiem: Ustępy z dziejów ojczystych, życiorysy znakomitych ludzi, opowiadania moralne i religijne, powiastki na tle narodowem, wiadomości pożyteczne z dziedziny przyrody: zasady rachunków, jeografij, historyi naturalnej i t. p. Oprócz tych przedmiotów zamieszcza także pomniejsze poezyjki, powinszowania, zagadki i godziwe rozrywki, podniecające ducha młodzieży do myślenia i kształcenia zarazem. Drzeworyty i litografie zdobią nadto to czasopismo.

Wyłuszczywszy cel i zamiar tego przedsięwzięcia, upraszam przeto wszystkich dobrze myślących Obywateli kraju, szczególniej szanowne Duchowieństwo i Nauczycielstwo, by rozpowszechnieniem tego pisemka zająć się chcieli — tem więcej, że oprócz wielostronnego użytku, cena jego jest tak bezprzykładnie umiarkowaną, iż mniej majętni mogą go dla swych dziatek prenumerować.

Przedpłata wynosi razem z przesełką pocztową (pro 1868) 3. złr., albo półrocznie 1 złr. 50 kr. Przedpłaty przyjmują wszystkie urzęda pocztowe pod adresem: *Do wydawnictwa „Opiekuna“ we Lwowie.*— We Lwowie odbiera przedpłaty „Ajencja Czasu“ p. A. J. Piątkowskiego, przy placu katedralnym.

☞ Pierwszy Tom Opiekuna z r. 1867. można nabyć w redakcyi za cenę zniżoną (po odtrąceniu należytości za marki pocztowe za 1 złr.

Za pośrednictwem redakcyi można dostać także następujące publikacye — po zniżonych cenach dokąd zapas wystarczy:

Oblężenie Jerozolimy przez Tytusa z mapą ziemi św. 30 kr., — Wilia Bożego Narodzenia powieść J. Dzierzkowskiego 30 kr. — Geograficzno-statystyczny opis królestwa Galicyi 30 kr. — Imionospis poległych i straconych ofiar w powstaniu r. 1863 (z rycinami) 50 kr. Przybłęda, komedya w 2 aktach 30 kr., — Roczniki oprawne „Przyjaciela domowego“ z r. 1865, 1866 i 1867 pojedynczo po 2 złr. 50 kr., albo wszystkie trzy razem 6 złr. Obraz świętych i błogosławionych polskich, litografia duża 2 złr.; tenże w ozdobnej fotografii 1 zł.

Nadto pośredniczy redakcya w przesłaniu właśnie wyszłych sześciu fotografij większych rozmiarów zdjętych z rozmaitych obrazów kompozycyi pierwszorzędnych artystów. Te obrazy przedstawiają: 1. Aniołowie u Piasta; 2. Wprowadzenie do Polski wiary chrześcijańskiej; 3. Władysław Jagiełło i Jadwiga wprowadzają wiarę chrześcijańską na Litwę; 4. Bitwa pod Warną; 5. S. Jadwiga wyprawia syna przeciw Tatarom; 6. Żółkiewski pod Cecorą. — Cena tych sześciu obrazów 4 złr.

Lwów dnia 10 Grudnia 1867. (2033-2-3)

Ostrzeżenie.

Dowiedziawszy się iż pasierb mój Józef Żurkowski pod nazwiskiem Józef Polityński zaciąga marnotrawne pożyczki, oświadczam niniejszém że ani ja ani żona moja płacić tychże nigdy nie będziemy.

Tarnów 20 Grudnia 1867 r.

Karol Polityński.

(2044-2.4)T

Przy zakładzie hutniczo — górniczym w Zakopaném, jest do obsadzenia posada **Lekarza** z roczną pensyą 420 złr. oraz wolnem mieszkaniem i 12 sągów drzewa opałowego.

Ubiegający się o takową, zechcą nadesłać swoje dokumenta najdaléj do 1go Lutego 1868 r. pod adresem: Kl. Homolacz huty i wyroby żelazne w Zakopanem poczta Nowy-targ.

Nadmienia się również, że praktyka w okolicy jest dozwolona.

Zakopane dnia 16 Grudnia 1867 r. (2024-2-3)T

Przy radzie powiatowej Nowo-Sądeckiej jest do obsadzenia posada
Sekretarza z roczną płacą złr. 600
Kancelisty „ „ „ 400 w. a.

Posługacza pełnić mającego zarazem obowiązek woźnego z roczną płacą 250.

Ubiegający się o te posady zechcą najdalej do 10 Stycznia 1868 r. wnieść swoje podania opatrzone potrzebnemi dokumentami do „Wydziału powiatowego w Nowym Sączu“

Najbliższe walne zgromadzenie Rady powiatowej orzecze o wyborze zgłaszających się. (2036-2-3)T

Wd. 6 i 7 Stycznia
1868 r.

ciągnienie wygranych wielkiego losowania pieniężnego przez książęco-Brunszwicki rząd krajowy poręczonego, w którem tylko wygrane wyciągnięte będą. Loterya ta urządzona jest z wielką korzyścią dla grającej publiczności, gdyż z 33.500 losów

18,000

wygranych wyciągniętych będzie, jako to.

Tal. 100.000, 60.000, 40.000, 20.000, 10.000, 8.000, 6.000, 5.000, 4.000, 3.000, 2.000, 105 razy po 1000 i t. p.

Najmniejsza wygrana wraca stawkę wszystkich klas. Wszędzie znanem jest, że nasza główna kolekta zawsze jest

najszczęśliwszą,

gdyż u nas wszystkie największe trafne wygrywane bywają i natychmiast wypłacane. Zalecamy więc do tego korzystnego losowania:

całe oryginalne losy po 20 złr.
pół dto „ „ 10 „
ćwierć dto „ „ 5 „

Dodajemy jeszcze że każdy zamawiający otrzymuje do ręki swój oryginalny los, którego nie trzeba uważać za promessę. Również prosimy przy zamówieniu nazwisko dokładnie i wyraźnie napisać. Upraszamy zgłosić się wprost do domu szczęścia (2011-4-6)

Adolf Lilienfeld & C.
Lotterie-Bank und Wechselgeschäft,
Graskeller 7,
Hamburg.

W Krakowie w aptece *Brunona Miczyńskiego* — we Lwowieu p. *P. Mikolasza*— w Poznaniu u p. *Mankiewicza.* (1236-10-12)

Eau dentifrice des Cordilières

czyszczy szybko i radykalnie najgwałtowniejszy ból zębów i wszelkie cierpienia od zębów pochodzące. — Użycie codzienne tej Wody, jak również **Proszku kordylierskiego,** zabezpiecza na zawsze zęby od próchnienia.

Skład główny w Paryżu przy ulicy Rivoli 33; w Krakowie w aptece Wgo *Brunona Miczyńskiego* i we Lwowie w aptece Wgo *Piotra Mikolasza* — w Warszawie w Składzie materyałów apt. p. *Gallego* — w Poznaniu w aptece Dra p. Mankiewicza. (1841-6-24)T

Ruptury można wyleczyć radykalnie przez użycie elektro-medycznego bandażu, wynalazku Dr. Marie mającego przywilej na lat pietnaście.

W Paryżu na ulicy de l'Arbre-sec, 44; w Krakowie w aptece P. Brunona Miczyńskiego; we Lwowie w aptece P. Piotra Mikolasza; w Poznaniu w aptece p. Mankiewicza. (15 30)

PROMESSY
LOSOW KREDYTOWYCH

których ciągnienie odbędzie się

☞ dnia 2go Stycznia 1868 r., ☜

wystawia i sprzedaje Dom bankowy

F. J. KIRCHMAYER i SYN
W KRAKOWIE. (1972-6-)T

C. k. uprzywilejowany
GALICYJSKI AKCYJNY
BANK HIPOTECZNY.

Rada nadzorcza c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku Hipotecznego uchwaliła w myśl § 77 statutów aby wypłacić akcyonaryuszom z dotychczasowych czystych dochodów Banku 5-procentową zaliczkę na rachunek kuponów dopiero dnia 1 Lipca 1868 płatnych W skutek tego główna kasa c.k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku Hipotecznego wypłacać będzie **począwszy od dnia 1 Stycznia 1868 roku** posiadaczom kwitów tymczasowych, na które 80 złr. w. a. wpłacono **po złr. 2 wal. austr.** Kupony należy przedłożyć spisane na podwójnej konsygnacyi w arytmetycznym porządku. Kasa uwidoczni wypłatę na dotyczącym kuponie.

Lwów dnia 15 grudnia 1867 r. (2096-2-)T

Dyrekcya.

Nie będzie już wypadku ognia
przez **kamfinę.**

Nabywszy c. k. pierw. austr. wyłącz. uprzyw. jeden jedynie istniejący

Aparat bezpieczeństwa, mierzący i kontrolujący,

wynaleziony przez PP.

***Schmidt i Wage* w Wiedniu.**

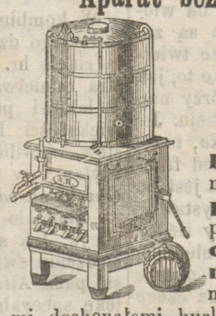

Kantor Składu:

Stadt, Kölnerhofgasse Nr. 4.

Firma ta zaleca swój nowo ulepszony **cały z żelaza nowo wynaleziony** aparat bezpieczeństwa, mierzący i kontrolujący, **z przyrządem do pompowania** lub bez tegoż, na kamfinę i wszelkie insze płyny, podlegające niebezpieczeństwu ognia; również **naczynia do przechowania kamfiny, naczynia zapasowe,** zawierające od 1 do 25 cetnarów płynu z przyrządem kontrolującym lub bez tegoż, z mocnemi doskonałemi kurkami upustowemi; **pompy kamfinowe** rozmaitego ustroju; dalej bardzo trwałe **flaszki do przechowania kamfiny** i praktyczne konewki do nalewania, po najtańszych cenach fabrycznych. — Cenniki z rysunkami na żądanie bezpłatnie. (2014-2-3)

Skład fabryczny
towarów piankowych i bursztynowych
***Karola Kobera* w Wiedniu,**
Stadt, Kärntnerstrasse Nr. 34,

utrzymuje wielki zapas wszelkich gatunków **fajek piankowych** z okuciami pakfonowemi od 1 do 8 złr., a z okuciami srebrnemi od 5 do 20 złr. — prawdziwe piankowe Cygarniczki od cnt. 20 do złr. 1·50, takież z rzeźbami i futerałem, z kością słoniową i bursztynem od 2 do 15 złr. — prawdziwe tureckie Cybuchy wiśniowe od 1 do 25 złr. — również wielki wybór wszelkich przyborów fajczarskich. — ☞ Polecenia zamiejscowe uskuteczniają się szybko za pobraniem należytości pocztą. Rysunki i Cenniki rozsyłają się bezpłatnie. (1961-3-15

Tomasz Górecki
W KRAKOWIE,

zaopatrzywszy swój handel towarów żelaznych i norymbergskich w wyroby z pierwszych fabryk krajowych i zagranicznych jako to: noży stołowych, brzytew i przyborów do golenia, scyzoryków, ostróg do lodu, oszczędników do spodni, łyżew, nożyc do owiec, klysopomp francuskich, pił tracznych i cyrkularnych; szczotek wszelkiego rodzaju, przyborów do koni, narzędzi gospodarczych, kuchennych i rzemieślniczych, siatek drucianych, pytla jedwabnego i wełnianego, różnej

ceraty amerykańskiej

w najlepszych gatunkach, samowarów prawdziwych rosyjskich, czajników angielskich, maszynek do lodów, tac różnych, piecy żelaznych, blach i rur do pieców, krzyżów nagrobkowych, kłódek, latarń ręcznych i powozowych, młynków do kawy, noży do sieczkarń, żelazek do prasowania, szrótu i pistonów, kart, mydeł, różnych perfumeryi i. t. p. poleca takowe po najumiarkowańszych cenach. Niektóre artykuły wysprzedaje niżej cen fabrycznych,

Szczególniej poleca swój Skład

najlepszej wody kolońskiej,

oraz, (2013-3-6)

najlepszej herbaty czarnej,
prawdziwej chińskiej,
powszechnie chwalonej,

po cenie 1 funt wagi polskiej od Złr. 2 do Złr. 6 wal. austr.
„ „ „ „ wiedeńskiej od Złr. 2·60 do Złr. 7 wal. austr.

☞ Wszelkie zamówienia zamiejscowe listowne uskutecznia natychmiast.

Fabryka guzików i towarów szmuklerskich
Edwarda Andres
w Wiedniu Neubau Siebensterngasse Nr. 21.

poleca przy obecnej porze roku kupcom, krawcom damskim i męzkim według najnowszej paryzkiej mody w własnej fabryce wyrabiane

Najnowsze modne guziki

dla dam i mężczyzn;

Towary szmuklerskie jakoto: krepinki, wisiorki, frandzle, kutasy, ozdoby, sprzączki, potrzeby, kokardy, paski jedwabne, gotowe paski koronkowe roboty szmuklerskiej, — wstążki modne, sznury wełniane i jedwabne, taśmy do lamowania i obszywania.

Zamówienia będą natychmiast wykonywane za nadesłaniem należytości lub pobraniem tejże pocztą. Cenniki na żądanie bezpłatnie. (1477-10-12)

KALAFIORY włoskie

nadeszły świeże do Handlu
Edwarda Fuchsa
w Krakowie. (2023-3-)T

Poszukuje się
guwernantki Polki,

udzielającej gruntownie muzyki i języka niemieckiego.

Bliższa wiadomość przy ulicy Sgo Jana Nr. 459 codziennie od godziny 10tej rano na drugiém piętrze. (2046-2-3)T

Główna wygrana 250.000 zł.
na wielkiem ciągnieniu już w dniu 2 Stycznia 1868 c. k. pożyczki na austryackie koleje rządowe i parowe statki w kwocie 42 milionów złr.

Między 420.000 wygranemi znajdują się trafne 20 razy po 250.000 71 razy po 200.000, 105 razy po 150.000, 90 razy po 40.000, 105 razy po 30.000, 90 razy po 20.000, 105 razy po 15.000, 370 razy po 5.000, 20 razy po 4.000 76 razy po 3.000, 264 razy po 2.000, 503 razy po 1,500, 773 razy po 1.000 Złr. i. t. d. 160 Złr. jest najniższa wygrana każdego wyciągniętego losu.

Żadna pożyczka loteryjna nie nastręcza takich nadziei, wygrania jak ta; każdemu dana jest sposobność małą stawką wygrać 250.000 Złr. Cały los udziałowy z serią i numerem wygranej kosztuje 2 Złr. 3 losy 5 Złr. 7 losów 10 Złr. w banknotach.

Łaskawe polecenia z dołączeniem należytości wypełniają się rzetelnie i szybko, po ukończonem ciągnieniu wykazy wygranych biorącym udział będą bezpłatnie przesłane a wygrane natychmiast wypłacone. Uprasza się o zgłaszanie się bezzłoczne w prost pod adresem. (1973-5)T

J. Breycha
Handlungshaus in Frankfurt am M. kleine Bockenheimergasse, 9.

Poszukuje się do nabycia w Krakowie
Kamienicy
za gotową wypłatę,

Zgłaszania listowne, z szczegółowemi opisaniami, przyjmuje Administracya „CZASU“ (2047-2-3)T

PASTYLKI
UŁATWIAJĄCE TRAWIENIE
Z MLECZANU SODY I MAGNEZYI
P. BURIN DU BUISSON

aptekarza, Laurcata akadamii cesarskie medycznej w Paryżu.

Wyborny ten środek przepisywanym jest przez najznakomitszych lekarzy Francyi, przeciw rozstrojeniu funkcyi trawienia żołądka i kiszek, jak np. *w bólach żołądka, w zapaleniu kiszek, w trawieniach długich, trudnych lub bolesnych, w odbijaniach, w odęciach żołądka i kiszek, w womitach następujących po jedzeniu, w braku apetytu, w opadaniu z ciała, w żółtaczce* i w chorobach wątroby i krzyża. (1932-4 28)T

Znajdują się: w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem“ pana *Redyka* — we Lwowie w aptekach pp. *Piotra Mikolasza; Berlinera* i *Zygmunta Ruckera* — w Brodach w aptece pana *Franzosa* — w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych pana *Mrozowskiego* i p. *Gallego* — w Wilnie w aptece p. *Chrościckiego* — w Kijowie w aptece p. *Neeze* i *Marcińczyka* — w Poznaniu w aptekach pp, *Mankiewicza* i *Elsnera*— w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder.*

Odkrycie

zrobiono tak ważne, że stanowi epokę; prawo natury porostu włosów jest dociecone. Pan Karol Mally w Wiedniu Paniglgasse Nr. 7. znany jako pilny badacz życia włosów, wynalazł tak zwaną Ewalinę, środek na porost włosów brody, którego w działalności jeszcze żaden Kosmetyczny środek nie doścignął.

Częste używanie Ewaliny cudowne skutki sprawia, zapobiegając natychmiast nietylko wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu, na łysych miejscach tworzy nowy porost, tak jak Ewalinowe esencye porostu brody, już u 17to-letnich młodzieńców wywołuje silny porost brody.

Gdy pan Mally jedynie w interesie swych bliźnich ciągłe robi poszukiwania na tem polu, uprasza się każdego aby ck. up. wyroby Ewalinowe rozróżniano od innych środków na porost włosów.

C. K. uprzyw. Ewalinowa pomada po 1 złr. 50 cent. Essencya Ewalinowa po 2 złr. 50 cent. jest zawsze świeża na składzie w Krakowie w handlach pp. Józefa Jahna i Leona Feintucha. we Lwowie u pp. aptekarzy Berlinera, Mikolascha i Ruckera i we wszystkich renomowanych aptekach i handlach Europy. (1968-5-12)T.

Towarzystwo śpiewu
„Liedertafel“
urządza w Piątek dnia 3 Stycznia 1868 r. w sali redutowej
Koncert
na korzyść stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców. (2054-1-3)T

Bliższe szczegóły oznajmią afisze.

Rurki przeciw astmie,
aptekarza ***Levasseur.***

Leczą rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy Dostać można w Paryżu na ulicy de la Monnaie 19, w Krakowie u Wgo Miczyńskiego, we Lwowie u Piotra Mikolasza (2020-2-)T

Drezno.
Hôtel de France

poleca zimę przepędzającym w Dreznie szanownym Gościom swe wygodnie urządzone, dobrze opatrzone mieszkania jak również wyborną kuchnię obiadową. Dziennik „CZAS“ prenumerowany dla uprzyjemnienia pobytu szanownych gości. (1849-12 21)

Jest to nieocenione środek prosty i tani, a niezawodny przeciw **najuporczywszym zatwardzeniom żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek; boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, reumatyzmom, podagrze, brakowi regularności miesięcznéj w wieku krytycznego przejścia** tp., w ogóle przeciw **wszelkim słabościom, z nieczystości i zepsutych humorów pochodzących.**

Prawdziwe Pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodzenia czas bardzo długi Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastosowane do klimatu Polski.

Dostać można w Krakowie w Aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego* i „pod Barankiem“ pana *Redyka — Mikolasza* we Lwowie — i *Mankiewicza* w Poznaniu. (2919-2-)

Podarunki na gwiazdkę i noworoczne

po najtańszych cenach w ogólnie znanym

SKŁADZIE PAPIERU

hurtownym i częściowym

Jakóba Boschan

Stadt, Rothenthurmstrasse 19.

100 biletów wizytowych
à la minute

☞ od 50 do 80 cent. ☜

100	sztuk podwójnie glancow. litografo.	zł. 1·—
100	„ „ wytwornych	„ 1.40
100	„ na bristolowym. papierze.	„ 1·50
100	„ na cienkim drzewie	„ 1.80
100	„ na brylantowym papierze	3 złr.
100	„ à la minute	50 c. do 80. c.

Papiery listowe
z monogramami lub imionami dam

100	szt. bardzo pięknych 8° prążkowanych i liniowanych	1.50
100	„ nader pięknych angiels. prążk.	2 złr.
100	„ dto z imionami dam	2 złr.
100	„ dzo grubych z monogramem.	3 złr.
100	„ z imieniem dam	4 „
100	„ wytwornych kopert z monogramem	1.50
100	„ z imieniem dam	1.80

Papiery listowe
z wyciśniętym drukiem

100	listów z kopertami	złr — 95 c.
100	„ bardzo pięknych prążkowanych z kopertami.	1 złr. 40
100	„ w kratkę kolorowych z kopert.	3. —
100	„ z brzegami żałobnemi z kopert.	2. 50
1.	miniaturowy kalendarz z obwódką wyciśniętą złotą	złr. — 40 cnt.
1	mappa ślicznie urządzona z ozdobami bronzowemi	4 do 12 złr.
1	piękny papiernik od 60 do	2 złr.
1000	listów frachtowych	6 złr.
1000	listów pośpiesznej przesyłki	7 złr.

Mappy
ładnie oprawione z pięknemi zewnętrznem ozdobami,
1 sztuka od **80** cnt. do **15** złr.

Papierniki
(Papeterien)

z najnowszem, najwytworniejszem urządzeniem, z papierem listowym i kopertami od **60** cnt. do **5** złr.

Albumy fotograficzne
od **80** cent. do **10** złr.

Najnowsze wytworne
karty do gry

1	talia Tarokowych Debardeur	1 złr. 20.
1	„ Wistowych z kwiecistą odwrotną stroną	75 cnt.
	kawiarnianych	40 —
1	„ pikietowych	35 do 40 —
1	„ niemieckich wytwornych	40 —

Zamówienia zamiejscowe za zaliczkę pocztową. (1988-3-6)T

☞ Do Numeru dzisiejszego dołącza się dla pp. Prenumeratorów zachodnich obwodów Galicyi pismo dwu tygodniowe „KALNA“ na okaz.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*